Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 236. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 3 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Kryzys zaufania".

Instytut dla badania konjunktur w Polsce orzekł w swem ostatniem sprawozdaniu, że źródłem przesilenia gospodarczego i finansowego w Polsce jest — kryzys zaufania... Francuski premjer p. Laval oświadczył przybyłym do Paryża w lipcu niemieckim ministrom, że powodem ucieczki kapitałów zagranicznych z Niemiec był — kryzys zaufania... Mac Donald przystępując do sformowania nowego rządu powiedział, że czyni to dla odzyskania zaufania kraju i zagranicy... Wreszcie — żeby wyczerpać wszystkie znane nam oświadczenia w sprawie kryzysu zaufania — komitet główny Komisji europejskiej dał onegdaj wyraz przekonaniu, że — nie można jeszcze w tej chwili wchodzić na drogę długoterminowych kredytów, albowiem

„ogólne zachwianie zaufania czyni wszystkie tego rodzaju próby bezskutecznemi".

Jest to uderzające dla dzisiejszych stosunków. Pieniądze i kapitały są, stoją do dyspozycji potrzebujących. Świadczy o tem udzielenie kredytów Anglji przez Nowy Jork i Paryż. Kapitały te jednak unikają pewnych społeczeństw. Nie dostały ich Niemcy. Nie dostaje Polska. Pożyczki francuskie dla Austrji i Węgier są w stadjum zaledwie początkowem, choć się obydwa kraje starają o nie dość już długo. Na przeszkodzie stoi — jak twierdzi Komitet Europejski — „kryzys zaufania", czyli — powiedzmy krótko — brak zaufania.

Rezerwa finansjery jest zjawiskiem naturalnem. Skromny człowiek prywatny, zanim pożyczy pieniędzy, musi mieć przed tem jakieś gwarancje, że pożyczoną sumę odzyska z powrotem, a za wyświadczoną przysługę otrzyma procent. Trudno więc dziwić się rezerwie wielkich banków prywatnych, czy państwowych, gdy chodzi o pożyczenie krociowych sum państwom i społeczeństwom, które nie dają solidnych gwarancyj zwrotu. Przestrogą dla nich jest sprawa pożyczek francuskich, udzielonych Rosji carskiej przez Francję. A przedewszystkiem historja kredytów użyczonych Niemcom w latach 1922 i 1923. Udzielała ich Ameryka i Anglja, wierząc w rychłą odbudowę Niemiec i ich powrót na przedwojenne pozycje w Europie. Były to kredyty prawdziwie na kredyt na wiarę dawane. Wiara ta jednak nie wytrzymała próby paru lat. Trzeba było na gwałt wycofywać kapitał pożyczony Niemcom, choć wiedziano, że taka akcja wprowadzi niemiecki rynek finansowy w stan zamieszania, a życie gospodarcze Rzeszy narazi na niebezpieczne wstrząsy.

Upływa parę miesięcy od tych wypadków, które tak ogromny wywarły wpływ na Europę. Niemcy dalej przeżywają kryzys. Pomoc, której się spodziewały i o którą zabiegały w sposób — trzeba to powiedzieć — nawet upokarzający, nie nadeszła. Francja, a ona tu przedewszystkiem może wchodzić w rachubę, nie dała i nie da Niemcom kredytów. Nie ma bowiem do Rzeszy zaufania. Nie tyle może do jej sposobów zużywania finansów (choć i ten moment odgrywa rolę), ile do jej rządów, do jej polityki, tak wewnętrznej (słabość podstaw republikańskiego ustroju politycznego), jak zagranicznej (dążność do rewizji granic i „Anschluss").

W podobnych warunkach są inne państwa, zabiegające o pożyczkę we Francji. I będą bezskuteczne ich usiłowania, dopóki nie dadzą wystarczających gwarancyj, że tak urządzą wewnętrzne u siebie stosunki, by życie gospodarcze nie doznawało wstrząsów i oczywiście, by wierzyciel miał pewność, że warunki pożyczki zostaną wykonane bez względu na to, kto będzie rządził.

Lęk przed wstrząsami wewnętrznemi, przed rewolucjami i przewrotami stanowi główny powód rezerwy finansistów przy udzielaniu kredytów. Wchodzi w grę zatem moment raczej polityczny, niż gospodarczy. Prawdopodobnie i ten ostatni odgrywa rolę; dowodem pogłoski o „radach" nowojorskiej „City", udzielonych Mac Donaldowi w sprawie świadczeń socjalnych. Nie odgrywa jej jednak w takim stopniu, żeby miał decydować o udzieleniu, względnie o odmówieniu pożyczki. Taką rolę odgrywa moment polityczny, zaufanie finansjery do narodu, do jego rządu, do stałości jego instytucyj ustrojowo-politycznych.

W świetle tych uwag szczególnego znaczenia nabiera problem stabilizacji stosunków w Polsce... Mieszkamy w szklanym domu. Obcy mają dokładny wgląd w nasze wewnętrzne sprawy. Może prasa sanacyjna pomstować z powodu, że opozycja nie kryje wad i błędów rządu pod korcem, i że się o nich dowiaduje zagranica. Pewne doświadczenia uczą, że zagranica zna unasze braki lepiej nawet, niż polska opozycja. Nic się bowiem nie da ukryć, odkąd istnieje kolej żelazna, samolot i inne sposoby komunikacji między państwami. Zresztą niema pewniejszego środka na pokonanie uprzedzeń, jak odebranie im podstaw, na których się opierają... Bezpieczniej i korzystniej jest nie popełniać błędów, niż je tuszować.

W. Z.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Wiceminister spraw zagr. p. **Beck** przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji, **Laroche'a.**

Porozumienie Watykanu z rządem włoskim

Rzym 2 września. Dziś zakończone zostały pertraktacje między Watykanem a rządem włoskim w sprawie likwidacji konfliktu. Osiągnięte porozumienie opiera się na zasadach następujących:

Akcja Katolicka, jako kwestja czysto diecezjalna, ma podlegać bezpośrednio biskupom, którzy też będą mianowali przełożonych. Przełożonymi nie mogą być osoby należące do opozycji w stosunku do obecnego reżimu. Odpowiadając swym celom religijnym, Akcja Katolicka nie zajmuje się polityką i organizacja jej powstrzyma się od wszelkich poczynań o charakterze partyjno-politycznym. Sztandarem lokalnych związków Akcji ma być flaga narodowa. Do programu Akcji nie należy tworzenie organizacyj i związków zawodowych, a zatem nie może się ona zajmować kwestjami i celami zawodowemi. O ile w Akcji Katolickiej znajdują się grupy zawodowe, uważa się je za utworzone dla celów wyłącznie religijnych i zobowiązane są współdziałać, aby organizacja legalna, do której należą, odpowiadała zasadom o współpracy socjalnej i narodowej, ustanowionym przez państwo. Należące do Akcji Katolickiej organizacje młodzieży mogą nosić odznaki odpowiadające celom religijnym. Związki lokalne muszą się powstrzymać od wszelkich ćwiczeń sportowych i cielesnych i ograniczyć się do zebrań o charakterze wychowawczo-wypoczynkowym.

(To streszczenie zawartego układu zdaje się pochodzić z włoskich źródeł urzędowych. Nie podaje ustępstw, które poczynił rząd faszystowski, natomiast szeroko wylicza postanowienia w sprawie zagwarantowania apolityczności Akcji Katolickiej. Nie są to jednak zdobycze faszyzmu, bo Akcja Katolicka zawsze wyrzekała się działalności politycznej i nigdy nie zamierzała tworzyć politycznego ruchu zawodowego. — Uw. Red.).

—O—

Członek Unda potępia mord.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, że poseł do Sejmu **Peleński**, członek Unda, złożył następujące oświadczenie w sprawie mordu, dokonanego na ś. p. Holówce:

Do tej chwili nie mamy żadnych szczegółów co do charakteru mordu: czy to była zbrodnia z motywów osobistych, czy mord polityczny. Na razie brak szczegółów, abyśmy mogli wyrobić sobie nasze zdanie. Jedynie co możemy stwierdzić z całą stanowczością, na wypadek, gdyby charakter polityczny tego mordu został udowodniony, to to, że **nasze stronnictwo nie ma nic wspólnego z metoda gwałtów w walce politycznej.**

W dalszym ciągu oświadczenia Peleński potępił wszelkie objawy teroru, skądkolwiekby one pochodziły.

O czem piszą inni?...

P. marsz. Piłsudski — „Litwinem".

„Katolik Codzienny" (Bytom) drukuje artykuł angielskiego konserwatysty i członka Izby Gmin, Waltera Elliota, o tem, jak Anglja patrzy na p. marsz. Piłsudskiego.

„Piłsudski — pisze p. Elliot streszczając pogląd Anglji na p. Piłsudskiego — wydaje się uosabiać w sobie całą Polskę, tembardziej, że **nie jest w bliższem tego słowa znaczeniu Polakiem, a Litwinem.** Dla Anglików jest rzeczą trudną wyczucie stosunku Polski do Litwy. Łatwiej mogą to zrozumieć Szkoci, do których i ja należę, gdyż stosunki pomiędzy Polską a Litwą przypominają w pewnym stopniu stosunki między Anglją a Szkocją, tembardziej, że najwybitniejsi Anglicy często przy bliższem zbadaniu okazują się Szkotami. Wiele osób, choć nie wszyscy, wiedzą, że Lord Balfour, były premjer i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji w okresie zawarcia Traktatu Wersalskiego, był Szkotem. Nie wszyscy też wiedzą, że wielki Gladstone, zawsze uważany zagranicą za typowego Anglika, był czystego pochodzenia szkockiego w obu linjach. A jednak obaj ci ludzie byli gorąco oddani nietylko sprawie brytyjskiej, ale sprawie właściwej Anglji, bez najmniejszego cienia niekonsekwencji. Sądzę, że Anglji łatwiej będzie zrozumieć Polskę, skoro wszystkie te fakty zostaną dokładniej wyjaśnione".

P. Elliot jest oczywiście w grubym błędzie, gdy stosunek Polski do Litwy porównuje ze stosunkiem Anglji do Szkocji... Szkocja nie jest odrębnym narodem; jest nim natomiast Litwa. Pominąwszy jednak ten lapsus p. Elliota warto zwrócić uwagę na to, jak, jego zdaniem, Anglik zapatruje się na stosunek p. marsz. Piłsudskiego do społeczeństwa polskiego. Nawet Anglik wyczuwa w tym stosunku pewien chłód i pewną obcość wzajemną, i błędnie tłómaczy to tem, iż p. Piłsudski jest Litwinem.

Nowe „święto robotnicze" Warszawy.

Organ sanacyjnych socjalistów warszawskich „Walka" rozpisuje się o „radosnem" „święcie robotniczem" Warszawy. Cóż to było za święto? Przecież pierwszy maj dawno już minął! Nie był to więc „pierwszy maj"... Były to tylko imieniny samego (!) „towarzysza prezesa Rajmunda Jaworowskiego". Z tego to powodu przygrywać mu miały rano pod oknem orkiestry „robotnicze", szły do niego z życzeniami delegacje „robotnicze", a „Walka" poświęciła temu wielkiemu wydarzeniu sążnisty artykuł. Artykuł ten kończy „Walka" następującym zwrotem:

„Cieszymy się ogromnie, że robotnicy Warszawy prywatne święto imienin Rajmunda Jaworowskiego podnieśli do godności **święta klasy robotniczej** Warszawy".

„Robotnik" zaopatruje ten artykuł „Walki" następującym komentarzem:

„Że poza Tasiemką i Łokietkiem i ich kilku najbliższymi kompanami pies z kulawą nogą nie świętował — nie trzeba nikogo przekonywać. „Święto" zaś to było **specjalnie miłym okiem** widziane w „Monopolu **Spirytusowym**".

Ci się dobrze znają!

„Akcja Katolicka" na Pomorzu pod kontrolą policji.

„Pielgrzym" (Pelplin) drukuje prawdziwie sensacyjne pismo policji państwowej na Pomorzu, zwrócone do poszczególnych komend. Brzmi ono:

„Na Pomorzu zawiązała się nowa organizacja: **Akcja Katolicka.** Na czele Akcji Katolickiej stoi wprawdzie J. E. Ks. Biskup Dr Okoniewski, ze względu jednak na to, że duchowieństwo na Pomorzu przeprowadza organizacje w poszczególnych parafjach. z pewnością przyjąć można, że organizacja ta posłużyć ma jako przygotowanie endeckie do przyszłych wyborów. Należy stwierdzić i referować:

„1) Czy istnieje w danej miejscowości Akcja Katolicka?

2) Kto jest założycielem Akcji Katolickiej?

3) Kto należy do zarządu Akcji Katolickiej?

4) Jak rozwija się organizacja Akcji Katolickiej i jaka jest jej działalność?"

Jest to rzeczywiście zadziwiające! „Akcja Katolicka" posądzona przez policję o tendencje „endeckie" i poddana kurateli policyjnej. Tego jeszcze w Polsce nie było. Monopol na policyjną kontrolę nad „Akcją Katolicką" miały dotąd Włochy i Litwa.

Poza tem pismo policji pomorskiej odznacza się rzadką ignorancją charakteru i celów „Akcji Katolickiej"... Policja nie wie, co to za „nowa organizacja". Wie „wprawdzie", że na jej czele stoi sam Ordynarjusz diecezji; ale nawet to jej nie wystarcza. Wszędzie, w każdej nowej organizacji, wietrzy „endecję". Obawiamy się, że ten strach nie wychodzi jej na zdrowie.

Groch o ścianę!

„Piast Wielkopolski", organ „Stronn. Ludowego", wraca do idei porozumienia międzypartyjnego. Przypomniawszy koalicję roku 1920, pisze:

„Chwila dzisiejsza nie jest mniej niebezpieczna, niż była wiosną 1920 roku. W takiej chwili naród ma prawo domagać się, by rząd z wszystkimi przedstawicielami narodu ustalił drogi i środki, któreby nas mogły wyprowadzić na jaśniejsze dni.

Jeżeli Anglicy i Niemcy, w powołaniu właśnie całego narodu do współpracy, nie pod hasłem poddania się jednej czy dwóch grup trzeciej, ale pod hasłem wspólnej troski o przyszłość uznali środek ratunku — to, zdaje się, że ten sam krok u nas byłby wskazany i pożyteczny.

Piszemy o tem otwarcie, bo, widząc, co się dzieje w położeniu gospodarczem wsi, rolnictwa i wogóle, mamy powody lękać się, by opóźnienie, by niedostosowanie się do powagi chwili, nie przyspieszyło katastrofy".

Jest to groch rzucany o ścianę! Sanacja — jak widać z tonu jej gazet — nie chce żadnego porozumienia z partjami; chce tylko, by jej upadły do nóg!

Odłożenie planu „Anschlussu" celnego

STANOWCZY ARTYKUŁ „TEMPSA" I JEGO SKUTKI.

W numerze poniedziałkowym (31 sierpnia) umieścił paryski „Temps" artykuł wstępny pt. „Austrja i Anschluss", który napsuł dużo krwi dyplomatom wiedeńskim. Zawierał bowiem wyraźną groźbę, że Francja tylko wtedy pomoże Austrji w jej kłopotach finansowych, gdy ta nieodwołalnie porzuci plan unji z Niemcami. Artykuł był stanowczy, ale zarazem w pewnych ustępach trochę ostry i niedyplomatyczny.

Pisał mianowicie „Temps", że wydarzenia ostatnich miesięcy zatarasowały drogę do „Anschlussu". Rządowi austrjackiemu ciężko będzie otwarcie przyznać się do błędu, lecz lepiej dobrowolnie zrobić ofiarę z miłości własnej, niż świadomie żeglować ku katastrofie, której Austrja ani własnemi środkami ani z pomocą Niemiec odwrócić nie zdoła. Jest więc koniecznem, by rząd wiedeński, **z Schoberem lub bez Schobera,** jużto przez jego usta jużto przez usta kanclerza, oświadczył wyraźnie, że porzuca awanturniczy plan unji celnej.

Jakkolwiek, pisał dalej „Temps", wypadnie orzeczenie Trybunału Haskiego, pozostanie jeszcze **polityczna** strona sprawy. A wobec tego rząd austrjacki nie powinien czekać na orzeczenie. Jeśli bowiem będzie ono dla Austrji korzystne, to tem trudniej będzie jej rozstać się z planem unji. A jeśli będzie niekorzystne, to przepadną te polityczne i moralne korzyści, którecby Austrja mogła uzyskać dzięki dobrowolnemu porzuceniu planu unji. Rząd austrjacki musi rozumieć, że **tylko za zgodą Francji** może otrzymać pomoc finansową, której nagląco potrzebuje.

Wkońcu przewidywał „Temps", że przekształcenie gabinetu wiedeńskiego wydaje się nieuniknionem.

Artykuł ten wywołał w Austrji, duże wrażenie. Prasa wiedeńska uczepiła się niektórych mniej szczęśliwych zdań artykułu, tych mianowicie, w których „Temps" napomknął o możliwości dymisji Schobera i zmiany rządu w Austrji. Nazwano artykuł „Tempsa" niedopuszczalnem mieszaniem się do wewnętrznych spraw Austrji i próbą wymuszenia. Urzędowo zaś ogłoszono, że artykuł jest do tego stopnia sprzeczny z oświadczeniami Francji, że nie zamierza wywierać żadnego finansowego nacisku, iż nie może być uważany za odzwierciedlenie opinji miarodajnych kół francuskich.

Przedstawiciel Austrji żalił się w Genewie Massigliemu z powodu artykułu „Tempsa". Usłyszał w odpowiedzi, że rząd francuski nie ma nic wspólnego z tym artykułem. Ale w rzeczywistości artykuł „Tempsa" wyrażał wolę francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zrozumiano to w Wiedniu i w Berlinie i **postanowiono plan unji celnej wycofać.** Chodziło tylko o znalezienie takiej drogi odwrotu, by nie wydawał się on kapitulacją. Szukano i znaleziono. Mianowicie komitet rzeczoznawców konferencji europejskich (pracujący zresztą bez widocznych rezultatów nad t. zw. Paneuropą) zalecił utworzenie jednolitego rynku europejskiego przy pomocy unij celnych. Tego uchwycili się Schober i Curtius i tem zamierzają osłonić swój odwrót, spowodowany oczywiście załamaniem się finansowem Niemiec i Austrji.

We środę dzienniki wiedeńskie zapowiadały już całkiem otwarcie ten odwrót. „Neue Freie Presse" donosiła, że uchodzi za pewne, iż Schober i Curtius oświadczą na posiedzeniu komisji europejskiej, że Niemcy i Austrja odkładają swój plan unji celnej. Oba mężowie stanu — pisał dziennik wiedeński — powołają się przytem na sprawozdanie komitetu rzeczoznawców konferencji europejskiej zalecające utworzenie jednolitego rynku europejskiego przy pomocy unij celnych. Sprawozdanie zaznacza, że należy wystrzegać się, by fuzje gospodarcze nie miały charakteru partykularnego i nie naruszały interesów państw trzecich.

„N. W. Tagblat" doniósł, że tekst oświadczeń Schobera i Curtiusa nie jest jeszcze ustalony i że w tej sprawie toczą się rokowania, bo **Francja domaga się zupełnego wyrzeczenia się projektu.**

W ten sposób głośna sprawa „Anschlussu" gospodarczego, która od marca zaprzątała umysły polityków europejskich, schodzi w cień. Oczywiście nie na zawsze, bo Niemcy i Austrja plan ten znowu wskrzeszą, może w następnym roku, może później, gdy będą silniejsze finansowo.

Londyn widziany z Paryża

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu.

Paryż patrzy zwykle z wielkiem zainteresowaniem na to, co się dzieje w Londynie, z różnych powodów. Przedewszystkiem jest to zainteresowanie bliskiego sąsiada. Pozatem żyje jeszcze we Francji żywe wspomnienie „Entente Cordiale", zcementowane ongi przez jednego z najlepszych polityków europejskich, jakim był król angielski Edward VII. Wojna sprzęgnęła ze sobą losy obu narodów i uczyniła je jeszcze bliższemi.

Kryzys angielski nastąpił po pełnym dramatycznego napięcia wstrząsach, wywołanych krachem niemieckim. Angielski rząd labourzystów wykazał w tym okresie, że nie orjentuje się dostatecznie w polityce europejskiej. Usiłował wywrzeć na Francję nacisk w kierunku udzielenia wydatnej pomocy Niemcom, stając w tych usiłowaniach po stronie Stanów Zjednoczonych A. P. Już wówczas jednak okazało się, że Anglja jest w obecnej chwili zbyt słaba finansowo, aby bez pomocy Francji mogła pomóc Niemcom. Filoniemiecka gra rządu angielskiego była tak jasna, że Francuzi postanowili dać Anglikom dotkliwą nauczkę. Odbyło się to bardzo prosto. Na lotnisku w Croydon pod Londynem załadowano do kilku samolotów trochę angielskiego złota, kupionego nawet nie za franki, lecz za funty, których we Francji jest niemało i złoto to przewiezione zostało do Le Bourget pod Paryżem, skąd przewieziono je do skarbca Banku Francji.

W kilka dni później funtem wstrząsnął pierwszy dreszcz. Gdy wstrząsy zaczęły się powtarzać, przedstawiciel Banku Anglji przybył po raz pierwszy do Paryża z prośbą o niewykupywanie angielskiego złota, którego zapas skurczył się w ciągu jednego tygodnia o 40 miljonów funtów szterlingów. Gdy przybył po raz drugi, prosił o udzielenie Bankowi Anglji pożyczki. Uzyskał natychmiast 25 miljonów funtów w formie otwarcia kredytów. Ale był to bądź co bądź akt upokorzenia. (Drugie 25 miljonów dostarczył Federal Reserve Bank).

Mimo tej nauczki Paryż patrzy na to, co się dzieje w Londynie z pewnem współczuciem. Przeciętnemu Francuzowi Anglik zawsze jeszcze imponuje. Natomiast koła polityczne patrzą na dokonany w Anglji przewrót z pewną satysfakcją. Jak długo u steru rządów stali socjaliści, stanowisko ich zwrócone było przeciw Francji. Stwierdźmy na marginesie, że jest to już do pewnego stopnia psychoza, iż II. Międzynarodówka ma wiele sympatji dla Niemiec. Może dlatego, że dały one światu najtęższych teoretyków socjalizmu?

Zmiana gabinetu w Anglji, a przedewszystkiem zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, oznacza zmianę całej polityki zagranicznej Anglji, koniec „splendid isolation" politycznego, koniec ciążenia ku Stanom Zjednoczonym i wprzągnięcie Anglji w orbitę polityki europejskiej.

Tym razem jednak spuściznę po socjaliście Hendersonie objął nie konserwatysta, lecz liberał, były wice-król Indji, lord Reading. Jego koncepcje w zakresie polityki zagranicznej nie są bliżej znane. Wiadomo tylko, że jest przyjacielem Francji.

Jeśli idzie o osobę samego p. Mac Donalda, to z wyjątkiem socjalistów, wszystkie pisma francuskie składają hołd jego prawdziwemu patrjotyzmowi. Socjaliści francuscy nazywają p. Mac Donalda zdrajcą ruchu robotniczego. Pisma niesocjalistyczne tłómaczą im, **że mniejszym grzechem jest zdrada partji, aniżeli zdrada kraju.** A usunięcie się Mac Donalda z rządu w takiej chwili byłoby nietylko pospolitą zdradą, ale i dezercją. W sytuacji, jaka się wytworzyła i wobec przejścia całej Labour Party do opozycji, ministrowie socjalistyczni z p. Mac Donaldem na czele, nie reprezentują w rządzie żadnej partji, a tylko pewien kierunek polityczny. Wobec tego i rząd, który miał być rządem zgody narodowej, jest tylko rządem współpracy narodowej.

Al. Then.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu Mac Donalda?

Nowa większość i opozycja w Anglji.

Dzienniki angielskie obliczają, że nowy gabinet Mac Donalda będzie rozporządzał większością 50 gołsów. Mianowicie ogólna liczba członków Izby Gmin, mających prawo głosu, wynosi 612. Za rządem opowie się 331, a mianowicie 261 konserwatystów, 55 liberałów, 6 posłów z Labour Party, 3 niezależnych liberałów i 6 niezawisłych. Opozycję stanowć będzie 272 posłów Labour Party i 9 niezawisłych, razem 281.

Rozeszła się pogłoska, że rząd zamierza domagać się od parlamentu uchwalenia nadzwyczajnych pełnomocnictw celem przezwyciężenia kryzysu. Byłby to krok bardzo rozsądny, bo niemal we wszystkich państwach chwytano się w krytycznych chwilach takiego sposobu, ale mało zgodny z tradycjami angielskiego parlamentaryzmu.

Gabinet Mac Donalda jest powszechnie uważany za tymczasowy. Gdy konserwatyści zgadzali się wejść do gabinetu pod jego przewodnictwem, liczyli na to, że ten premjer będzie popierany jeśli nie przez całą Partję Pracy, to przynajmniej przez dużą jej część. Tymczasem Mac Donald ma za sobą, jak dotąd, 6 posłów. Zachodzi więc pytanie, czy konserwatyści nie dojdą do wniosku, że lepiej na czele rządu postawić swego człowieka zamiast polityka, który choć z Partją Pracy zerwał, w dalszym ciągu na niektóre sprawy patrzy z socjalistycznego punktu widzenia.

Mac Donald został przez swych dawnych towarzyszy wykluczony z partji i wezwany do złożenia mandatu poselskiego. Z uwielbianego przywódcy stał się nagle „zdrajcą".

—X—

FIDAC w obronie granic Polski.

Uchwały kongresu b. kombatantów w Pradze.

W Pradze obraduje 12-ty kongres FIDAC-u. Z dotychczasowych jego prac na szczególną uwagę zasługują obrady komisji pierwszej, pokojowej, obradującej pod przewodnictwem posła do parlamentu francuskiego b. ministra w gabinecie Tardieu, Marcelego **Herauda.** Komisja ta wychodząc z założenia, że FIDAC uznaje konieczność zajęcia stanowiska wobec propagandy rewizjonistycznej, przeprowadziła na ten temat obszerną dyskusję, w czasie której zabrał również głos przewodniczący delegacji polskiej, gen. **Górecki.** Wykazał on w czasie dłuższego przemówienia, że niemieckich zakusów na Pomorze w żadnym wypadku **nie można podciągnąć pod rubrykę t. zw. poprawek granicznych,** gdyż chodzi tu o niepodległy byt Polski. Po całodziennej dyskusji komisja przyjęła następującą rezolucję:

FIDAC, potwierdzając swą uchwałę z kongresu, odbytego w r. 1922 w Nowym Orleanie, postanawia:

1) Traktaty stanowią prawa, obowiązujące państwa. Powinny być wykonywane z dobrej woli.

2) Traktaty są niewzruszalne, chyba, że konieczność ich zmiany byłaby uznana wspólną zgodą.

3) **W braku uprzedniej zgody między państwami zainteresowanemi FIDAC nie może się zgodzić na kampanję rewizjonistyczną, która stwarza tylko nowe nieporozumienia i opóźnia postęp dzieła pokoju.**

Rezolucja powyższa została przyjęta jednomyślnie przez delegacje 10-ciu narodów, a tylko delegacja włoska wstrzymała się od głosowania przy punkcie trzecim. Znaczenie tej jednomyślności podnosi i to, że głosowała za nią i delegacja Stanów Zjednoczonych A. P.

Poświęcenie krzyża na Gancarzu.

Wieś Chocznia w powiecie wadowickim przytyka od strony południowo-wschodniej do ciągnących się długiemi łańcuchami Beskidów. Wśród najbliższych gór królują owiane legendami Łysa Góra, Gancarz, Królewizna, Leskowiec i t. d. Otóż na jednej z tych gór Gancarzu (802 metry) **wyciągał ku**

niebu dziesiątki lat swe ramiona krzyż, jakgdyby chronił opiekuńczemi skrzydłami przed żywiołowemi klęskami mieszkańców wiosek, rozpostartych u swego podnóża t. j. Kaczyny, Choczni, Ponikwi. Rzyk i t. d.

Krzyż ten na szczycie tej góry trwał już dziesiątki lat, przetrwał setki burz wznosząc ramiona do nieba, niemą modlitwą witał tysiące pięknych poranków, aż jednego wieczoru otulony został chmurami nadciągającej burzy po to, ażeby już więcej z pięknym porankiem nie wstać. W nocy w czasie rozszalałej burzy, został strzaskany przez piorun.

Trzy lata szczyt ten pozbawiony był krzyża, aż oto w dniu 16 sierpnia br. znowu Gancarz doczekał się doniosłej chwili. W dniu tym bowiem rzesze wiernych z okolicznych wiosek — z pieśnią na ustach przy dźwiękach orkiestry — zorganizowane w pielgrzymkę z tutejszym księdzem Józefem Kmiecikiem, w towarzystwie naszych z Choczni kleryków J. Bryndzy i W. Ruły na czele, zdążały długim szeregiem stromemi ścieżynami górskiemi na szczyt. Tutaj nastąpiło poświęcenie nowego krzyża ufundowanego dzięki ofiarności ludności gminy Chocznia i Kaczyny, i dzięki staraniom komitetu z p. J. Świętkiem z Wadowic, oraz p. J. Książkiem, wójtem z Kaczyny na czele. Okolicznościowe kazanie w przepięknych słowach wygłosił dzielny nasz ks. Józef Kmiecik, a wreszcie przy śpiewie pieśni i dźwiękach orkiestry, stanął znowu na Gancarzu piękny, żelazny krzyż, ażeby turystom wskazać górskie szlaki na Babią górę.

Głośne strzały moździerzowe zaniosły wieść o tej przepięknej chwili po okolicznych wioskach.

Gwarno jeszcze długo było na szczycie, gdzie po posiłku młodzież do wieczora zabawiała się zaś starszyzna podziwiała piękno gór, oddychając pełną piersią zdrowem górskiem powietrzem.

Gdy nastąpił wieczór, wówczas szybko od podnórza Gancarza rozjechały się furmanki, uwożąc gości, a po ścieżkach górskich długiemi szeregami schodzili do cichych wiosek, oświetlonych promieniami zachodzącego słońca uczestnicy uroczystości. A tych żegnał ramionami, jak dawniej wyciągniętemi w niebo — **Krzyż.**

Jot.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy w Zakopanem.

W dnach 20 do 23 września b. r. odbędzie się w Zakopanem pod przewodnictwem Dra Seweryna Sterlinga IV Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy. Program Zjazdu: Dnia 20-go otwarcie Zjazdu o godz. 9.30. I. **temat biologiczny:** „Allerja a stany odpornościowe gruźlicy płuc". Referenci: prof. dr. M. Michałowski i dr. Popowski. Dnia 21-go II. **temat kliniczny:** „Kwalifikacja chorych na gruźlicę do zakładów leczniczych ze stanowiska klinicznego w związku z nowoczesnemi metodami badania i leczenia gruźlicy płuc". Referent pułk. dr. St. Rudzki. Dnia 22-go III. temat ogólny: „O Zakopanem jako miejscowości klimatyczno-leczniczej: dr. J. Żychoń. IV temat społeczny: „Ubezpieczenia społeczne a gruźlica". Referent dr. Cz. Wroczyński. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Zjazdu, Zakopane, ul. Sienkiewicza 5.

Rewizja w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

W warszawskim sądzie apelacyjnym przeprowadziła onegdaj policja rewizję, w wyniku której aresztowano urzędnika kancelarji **St. Fijałkowskiego, podejrzanego o prowadzenie na terenie sądu akcji wywrotowej i przechowywanie w szafach sądu kompromitujących papierów.**

Aresztowanie Fijałkowskiego jest trzecim wypadkiem zatrzymania urzędnika sądowego pod zarzutem uprawiania akcji wywrotowej. **Poprzednio dokonano aresztowań w Sądzie Najwyższym i Najwyższym Trybunale Administracyjnym.**

Kasjer kolejowy defraudantom.

Donosiliśmy w swoim czasie o aresztowaniu kasjera kolejowego w Dąbrowie Górniczej Bednarskiego, który dopuszczał się nadużyć od trzech lat z blankietami kolejowemi. Komisja ministerjalna ustaliła w tych dniach że suma zdefraudowanych pieniędzy sięga 20 tysięcy złotych. Bednarski zakupił w pewnej drukarni kilkadziesiąt fałszywych druków, ostemplował je i sprzedawał biorąc pieniądze dla siebie. **Manipulacje te przynosiły mu do 300 zł. dochodu miesięcznie.**

—oOo—

REZYGNUJĄ Z SĄDOWNICTWA. W ciągu bieżącego roku wystąpiło **w Katowicach** z sądownictwa 10 sędziów i prokuratorów. — Ostatnio porzucił służbę prokurator sądu okręgowego w Katowicach, p. E. Arendt, który otwiera w Katowicach kancelarję adwokacką. **w Sosnowcu** rzuciło służbę państwową sześciu sędziów.

Przed sezonem jesiennym w uzdrowiskach.

WIADOMOŚCI Z 2-GO WRZEŚNIA.

Zakopane. Niedawny dłuższy okres niepogody w związku z zakończeniem wakacyj spowodował masowy odjazd letników. Obecnie jednak przy ustalającej się coraz więcej pogodzie ruch przybyszów znowu się zwiększył, tak, że **jesienny sezon zapowiada się doskonale.** Górski ruch turystyczny uległ znacznemu zmniejszeniu, co widać głównie w schroniskach. Ceny w pensjonatach w Zakopanem utrzymują się w dalszym ciągu na niskim poziomie. Ruch w kawiarniach i restauracjach mimo ubytku gości jest w dalszym ciągu bardzo żywy.

Żegiestów-Zdrój. Po długotrwałych deszczach nastąpiła obecnie słoneczna pogoda i znaczne ocieplenie. **Trzeci sezon rozpoczął się 26 sierpnia przy znacznie obniżonych cenach.** Do zakładu przyjechać można obecnie bez uprzedniego zgłoszenia, wybierając na miejscu pokój najodpowiedniejszy, co do położenia i ceny. Dużem powodzeniem cieszą się kuracje za ryczałtowemi opłatami. Opłaty te za trzytygodniowy pobyt wynoszą 280 zł. a za czterotygodniowy 370 zł. W zryczałtowanych tych cenach mieści się opłata za mieszkanie, utrzymanie w pensjonacie lub restauracji Domu Zdrojowego, kąpiele mineralne lub borowinowe, w ilości wskazanej przez lekarza, taksa zdrojowa, podatki i t. d.

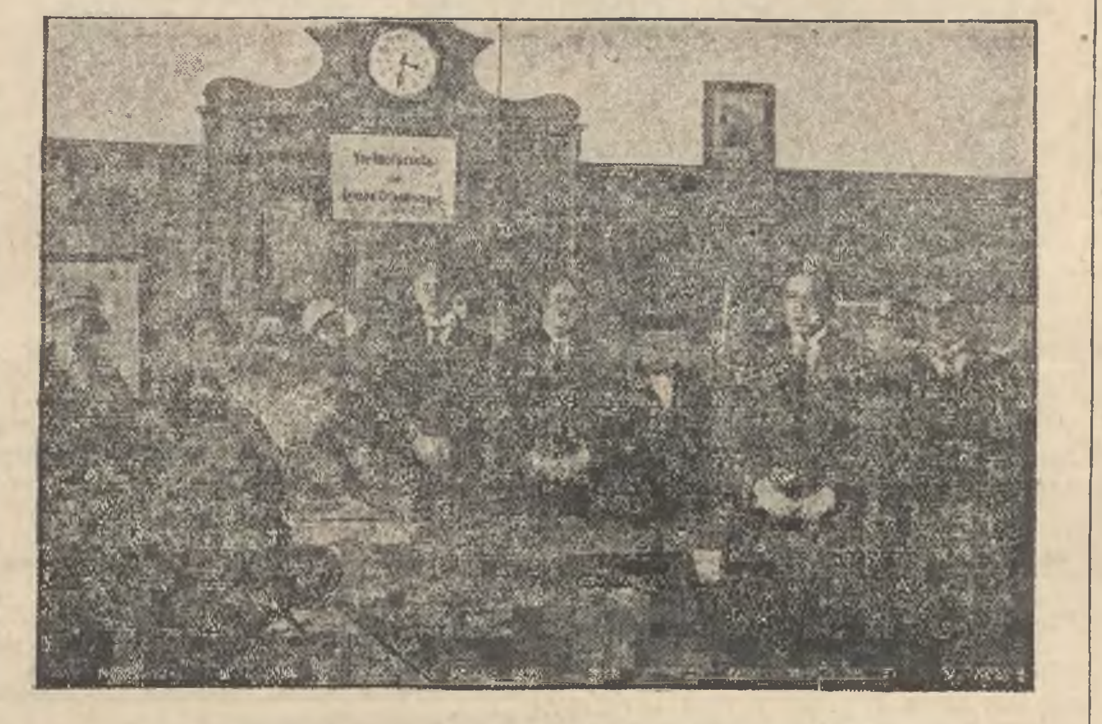
Truskawiec. Truskawiec stał w ostatnim tygodniu **pod znakiem tragicznej śmierci ś. p. Hołówki.** Zaznaczył się pewien odpływ kuracjuszy, na ich miejsce jednak przybywają nowi, ponadto przybywa dużo zgłoszeń na mieszkania. Sezon przy znanej ze swego uroku truskawieckiej jesieni zapowiada się doskonale.

Jaremcze. Główny sezon zamknięto w Jaremczu bardzo poważnym sukcesem. Ogólna frekwencja gości dosięgła bowiem liczby 5.000 osób, a więc conajmniej tyle, co w latach największego przedwojennego rozkwitu uzdrowiska. Obecnie rozpoczyna się sezon jesienny, który jest wyjątkowo odpowiedni dla leczących się na choroby dróg oddechowych, astmę oraz dla rekonwalescentów. Ceny mieszkań i utrzymania, które już podczas sezonu głównego były bardzo umiarkowane, obecnie zostały jeszcze więcej obniżone.

Kosów. Sezon jesienny w Lecznicy Dra Tarnawskiego pod Kosowem trwa w całej pełni. Środki przyrodolecznicze są tu proste, jak sama natura. Przedewszystkiem zaleca się ciągłe używanie świeżego powietrza możliwie z ozonem, gdyż jest to środek najdzielniejszy a nigdy nie szkodzi. Pokarm musi być jednak odpowiednio dobrany. Obowiązuje wstrzemięźliwość w jedzeniu, gdyż inaczej ucierpi przemiana materji. Ruch potrzebny do życia zastępuje się gimnastyką zwykłą i oddechową, wycieczkami oraz pracą fizyczną, choćby dla rozrywki. Leczenie uzupełnia się hartowaniem ciała, zabiegami wodnemi, masowaniem oraz odzwyczajaniem od szkodliwych nałogów. Metoda, która z roku na rok cieszy się doskonałemi rezultatami zjednuje dla idei przyrodolecznictwa coraz liczniejsze koło zwolenników.

—:o:—

100 rocznica urodzin Goethe'go.



28-go sierpnia rozpoczęły się w Niemczech uroczystości poświęcone pamięci Goethe'go. Uroczystości zakończą się dopiero 22-go marca 1932 r. — jako w setną rocznicę zgonu poety. Na zdjęciu widzimy sprzedaż pamiątek po Goethe'm w miejscowości Ilmenau, gdzie poeta przebywał przez dłuższy czas przed stu laty.

URNY PRZEDHISTORYCZNE ODKOPANE POD TORUNIEM. W miejscowości Kaszczorek pod Toruniem rolnik Wylmanowicz natrafił na przedhistoryczne cmentarzysko. Kustosz Muzeum Miejskiego w Toruniu pan Chmarzyński stwierdził, że na cmentarzysku tem znajdują się urny wraz ze szczątkami spalonych kości ludzkich, które **wskazują na pochodzenie cmentarzyska z okresu 1200—800 lat przed nar. Chrystusa,** w którym to czasie istniał u Słowian zwyczaj palenia zwłok zmarłych i przechowywania popiołów w urnach.

OFICER MARYNARKI UTONĄŁ. Dnia 29 ub. m. podczas odbijania polskiego statku handlowego „Robur 5" wypadł za burtę i utonął 24-letni oficer marynarki handlowej A. Pełka. Mimo usilnych poszukiwań zwłok nie udało się odnaleźć. Dopiero dnia 30 ub. m. topielca wydobyto i odstawiono do kostnicy.

Z całego świata.

Kongres w sprawie powołań kapłańskich

W Paray-le-Monial odbył się w tych dniach wspaniały zjazd katolików francuskich, poświęcony omówieniu sprawy powołań kapłańskich. Depopulacja Francji wpłynęła automatycznie na zmniejszenie się ilości powołań kapłańskich. Na kongresie, w którym wzięło udział wielu biskupów Francji i około 12.000 świeckich katolików, **omawiano sprawę dalszego pogłębienia życia religijnego** oraz niesienia pomocy materjalnej dla parafji i kapłanów. Ostatni dzień zjazdu był widownią wspaniałych manifestacyj uczuć religijnych Francuzów. (KAP.).

Konferencja nuncjusza apostolskiego w Madrycie z ministrami hiszpańskimi

Dnia 29 i 30 ub. m. nuncjusz apostolski w Madrycie odbył bardzo długie konferencje z prezesem rady ministrów oraz ministrami spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Po zakończeniu konferencyj nuncjusz oświadczył, że rozmowy będą prowadzone nadal, lecz, że w tej chwili nie można powiedzieć nic definitywnego. We właściwym czasie wynik rokowań zostanie podany do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Minister spraw zagranicznych Lerroux oświadczył ze swej strony, że rozmowa była serdeczna, i dodał, że członkowie gabinetu, którzy zajmują się sprawą stosunku Kościoła do państwa, przedstawili swój punkt widzenia. Lerroux zaznaczył przytem, że ma niezłomną nadzieję, iż **żadna trudność nie zakłóci przebiegu negocjacyj.** Oprócz tej części projektu konstytucji, która mówi o wzajemnym stosunku Kościoła i państwa, przedmiotem obrad była również szczególnie aktualna w tej chwili sprawa stanowiska duchowieństwa wobec republiki. (KAP.).

—:o:—

Kurs misyjno-lekarski w Würzburgu.

Dnia 1 października b. r. w Instytucie misyjno-lekarskim w Würzburgu rozpoczyna się ponownie kurs dla lekarzy i przyrodników, który będzie trwał do końca października. Wykłady obejmą najważniejsze **zagadnienia z dziedziny nauk przyrodniczych, filozoficznych, psychologicznych, religijnych;** poszczególne prelekcje poświęcone będą kwestji powołania lekarskiego. Zapisy przyjmuje Instytut misyjno-lekarski w Würzburgu.

Polski delegat na uroczystościach w Köbanya.

W onegdajszym numerze podaliśmy notatkę o odsłonięciu w Köbanya na Węgrzech tablicy pamiątkowej ku czci Feliksa Sławskiego, krawca, żołnierza-Polaka, bojownika o wolność Węgier. Nadmienić należy, że w uroczystości tej jako delegat polski brał udział i wygłosił przemówienie p. Wojciech Stankiewicz, starszy cechu krawców i radny m. Krakowa.

—:o:—

DELEGACJA WATYKANU NA MIĘDZYNAROD. KONGRES ORJENTALISTÓW. W najbliższym czasie w Lejdzie odbędzie się międzynarodowy kongres orjentalistów. Watykan reprezentowany będzie na nim przez delegację, na czele której stanie msgr. Tisserabt wiceprefekt bibljoteki watykańskiej i doskonały znawca języków oraz literatur wschodnich.

SAMOBÓJSTWO W NAPADZIE SZAŁU. Pewien robotnik w Paryżu dokonał w napadzie szału samobójstwa w niezwykły sposób. Oto podczas gwałtownej burzy szaleniec wyszedł ze swego mieszkania i udał się na położony w pobliżu plac budowlany, gdzie zarył się w piasku głową aż do zupełnego uduszenia się. Robotnicy znaleźli ciało nieszczęśliwego dopiero w późnych godzinach popołudniowych.

ZNOWU ROZRUCHY W INDJACH. Mieszkańcy miasta Chittagong w Indjach angielskich przeżyli dzień grozy. Rozjuszony tłum wdarł się przemocą do dzielnicy handlowej hinduskiej, sparaliżował wszelki ruch i rzucił się do grabieży sklepów. **Szkody obliczone są na 750.000 funtów szterlingów.** Przedstawiciele władz jeździli po mieście usiłując uspokoić tłum, lecz dopiero w ciągu popołudnia udało się uzbrojonej policji przywrócić spokój. Zarządzono zgaszenie świateł o godz. 5 popoł. W czasie rozruchów zastępca burmistrza tej dzielnicy został zabity, 8 osób **umieszczono w szpitalach.** Liczne sklepy są kompletnie zniszczone. Połączenie telegraficzne chwilowo jest przerwane.

—oOo—

Męczennicy z Veracruz.

Wiedeńska „Reichspost" ogłasza szczegóły krwawego zamachu na kapłanów katolickich w w kościele w Veracruz na podstawie rewelacyj naocznego świadka. W sobotę dnia 25 lipca, w kościele Wniebowzięcia NMP. odbywało się wieczorem zwykłe nabożeństwo z nauką i wykładem katechizmu dla dzieci. Kościół był przepełniony wiernymi i mnóstwem dzieci. W chwili, gdy nastąpiła w nabożeństwie przerwa i trzech kapłanów: Rafael Rosas, Alberto Landa i Dario Acosta znaleźli się przed ołtarzem zpoza ołtarza wybiegło 8 ludzi najwidoczniej pijanych, z których jeden rozwinął arkusz z ohydnym rysunkiem Papieża na szubienicy, pozostali zaś poczęli strzelać z rewolwerów w stronę kapłanów, a następnie w stronę ludu. Trupem padli księża Landa i Acosta, jak również prubujący rozbroić bandytów młody meksykańczyk Homero Broissin i jakaś zamodlona kobieta. Jednocześnie zgasło w kościele światło elektryczne co wywołało wielki popłoch, w trakcie którego bandyci próbowali uciec przez zakrystję, którędy prawdopodobnie dostali się do kościoła. Tymczasem jedni z tych, którzy wydostali się z kościoła próbowali zawiadomić policję i wojsko, drudzy puścili się w pogoń za bandytami. Jednego z nich zastrzelono, w drugim zaś postrzelonym, ku ogólnemu zdziwieniu rozpoznano szefa policji w Veracruz. Niebawem zjawiło się wojsko, kościół opróżniło a ciała pomordowanych zabrało z sobą, by tejże nocy cichaczem pochować. Bandycki ten zamach próbowano wytłumaczyć, jak zwykle w takich wypadkach „wzburzeniem" ludu z powodu jakiegoś zamachu na życie gubernatora Veracruz, Tejeda, znanego socjalisty i wroga Kościoła. W rzeczywistości w dniu tym Tejeda przed pałacem gubernatorskim strzelał się z jakimś meksykańczykiem w obecności spokojnie przypatrującej się warty przez cały kwadrans, co chyba dla cokolwiek orjentującego się w stosunkach meksykańskich trudno nazwać „zamachem" zwłaszcza ze strony katolików. (KAP.)

Królewskie archiwa w Simancas.

Niemałą sensację wywołują toczące się właśnie obrady republikańskich władz hiszpańskich w sprawie przewiezienia archiwów królewskich z twierdzy Simancas do Valladolid. Archiwa te mieściły się w Simancas od czasów Filipa II, a dostęp do nich był nadzwyczaj utrudniony, zarówno ze strony królów hiszpańskich, jak i władz kościelnych.

Simancas, średniowieczny zamek obronny położony jest na granicy Leonji i Katalonji. By móc dostać się do zbiorów archiwalnych, trzeba przejść przez kilka mostów zwodzonych, cały szereg wałów obronnych, dziedzińców, podziemi, skąd dopiero krętemi zaułkami wychodzi się na wspaniałe wewnętrzne podwórze, otoczone ze wszech stron kompleksami gmachów, w których drzemie historja Hiszpanji.

Obsługa archiwów królewskich wiodła tu od całych stuleci żywot beztroski i pełen nieprzerywanej ciszy. Echa wielkich wydarzeń dziejowych dochodziły tu jedynie na papierze, pod postacią dokumentów, których całe paki zwożono rok rocznie z kancelarji królewskiej i z sekretarjatu prymasa Hiszpanji. Powiadają, że archiwa królestwa nie znajdują się w idealnym porządku — naprzykład traktaty o hodowli pszczół spoczywają w bezpośredniem sąsiedztwie z aktami inkwizycji hiszpańskiej.

Republikański odłam prasy hiszpańskiej nawołuje już od kilku miesięcy do „otwarcia tego grobowca, w którym pogrzebano wszystkie intrygi monarchji“.

J. K.

Jak wykorzystać tegoroczny wielki urodzaj pomidorów?

O ile przewidywania i przepowiednie nie zawiodą, zima szykuje się nam szczególnie ciężka, musimy też w miarę możności przygotować się na nią. Na pierwszy plan występuje tu rola gospodyń. Wyzyskać dary lata, aby jak najłatwiej przebyć zimę — oto naczelne zagadnienie zabiegliwej pani domu.

Między innemi nadzwyczajnie obrodziły w tym roku pomidory. Jak wiadomo, zawierają one życiodajne witaminy, nie tracące swoich własności nawet poddane 100 st. temperaturze przy gotowaniu czy smażeniu. Można więc je zużytkować na zimę. Pytanie tylko jak? O soleniu pomidorów w całości, o robieniu z nich marmelady do przyrządzania w zimie sosów i zup, wiemy już wszyscy. Nie wszystkim natomiast wiadomo, że z pomidorów — i to zarówno czerwonych, jak z drobnych zielonych, jeszcze niedojrzałych — smażyć można wyśmienitą konfiturę. Smażmy więc, nie tracąc czasu, konfiturę z nich. Oto dwa niezawodne przepisy:

Konfitura z czerwonych pomidorów: Na kilo pomidorów ugotować syrop z 1 kilograma cukru i jednej szklanki wody, do tego dodać dwie cytryny, obrane ze skórki i bardzo uważnie wyłuskane z pestek, a potem pokrajane w plasterki. Łyżeczka araku lub koniaku i troszkę wanilji konieczna jako wonna i smaczna zaprawa. Kilo zdrowych, możliwie gładkich pomidorów pokrajać na równe plastry i kiedy syrop jest już dostatecznie wysmażony, włożyć pomidory do syropu i smażyć je w nim na niezbyt wielkim ogniu, dopóki nie zrobią się szkliste. Po wystudzeniu w tem samem naczyniu, w którem się smażyły (najlepiej oczywiście w specjalnej mosiężnej misce do konfitur), ostrożnie poukładać je w starannie wymyte i wytarte do sucha słoiki.

Konfitura z zielonych pomidorów: podobnie jak przy czerwonych — na kilo pomidorów kilo cukru. Pomidory wytrzeć do sucha i rozkroić każdy pomidor na cztery części, o ile zaś sztuki są drobne, tylko na dwie. Włożyć wszystkie w głębokie naczynie, skropić spirytusem i tak pokrajane pozostawić przez noc. Nazajutrz przygotować syrop, w którym, jak poprzednio, smażyć pomidory, dopóki nie staną się szkliste. Przy samym końcu smażenia dodać dwie cytryny, obrane ze skórki, jak najstaranniej wyłuskane z pestek (które psują smak konfitury, zaprawiając je goryczą) i pokrajane w plasterki. Wyborna to, bardzo ozdobna konfitura, szczególnie nadająca się do przystrajania nią omletów, ciast i tortów.

Zmiany w ortografji polskiej.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności powzięto uchwałę w sprawie pewnych zmian w ortografji polskiej. Niestety ograniczono się tylko do ustalenia nowych zasad dzielenia wyrazów, pomijając źle uregulowane dotychczas pisanie t. zw. łączne i rozłączne (np. „zpańska“ pisze się razem, ale już „z chłopska“ należy pisać oddzielnie!), oraz pomijając kwestję nadmiernego używania dużych liter, nasuwającą wiele wątpliwości, a stanowiącą w praktyce, zwłaszcza w dziennikarstwie sporo kłopotu i prawdziwą nieraz plagę (np. tak się powinno poprawnie pisać: „Stała Podkomisja Spraw Zwalczania Handlu Żywym Towarem w Sekcji Zdrowia Publicznego Rady Ligi Narodów“, 13 dużych liter w jednej nazwie!).

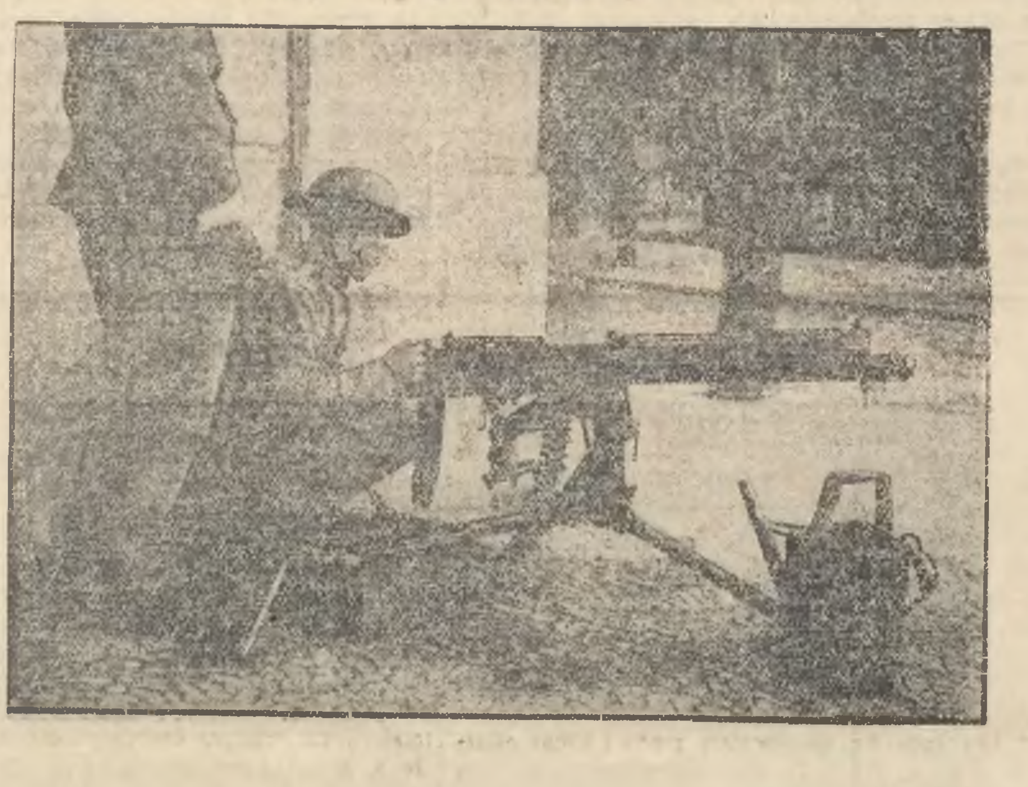
Obecnie uchwalone nowe zasady dzielenia wyrazów powita przedewszystkiem z dużą radością młodzież szkolna, którą niepotrzebnie dręczono skomplikowanemi przepisami w sprawie czysto technicznej. Odetchną z ulgą też dziennikarze i korektorzy, którzy coprawda nigdy tych zasad nie przestrzegali ściśle, narażali się jednak na zarzuty ze strony pedantów.

Akademja Umiejętności obecnie bowiem jako naczelną zasadę przyjęła dopuszczenie swobody dzielenia wyrazów wszędzie tam, gdzie zachodzić może istotna wątpliwość, czyli w grupach spółgłoskowych. Można więc przenieść do następnego wiersza dowolnie np. is-kra, lu isk-ra, lub i-skra, ale oczywiście nie iskr-a.

Następnie przyjęto zasadę, iż nie dzieli się wyrazów jednozgłoskowych, np. wstręt, dalej nie dzieli się, oczywiście połączeń liter, oznaczających jedną głoskę, a więc ch, sz, cz, dz, rz,. Nie dzieli się też dwugłosek, więc np. pauza. Po szczegóły odsyłamy zainteresowanych do znakomicie redagowanego przez prof. K. Nitscha, „Języka Polskiego“, gdzie nowe zasady omówiono wyczerpująco w nr. 4-tym.

———ooo———

Rozruchy antyrządowe w Lizbonie.



W Portugalji wybuchły zamierzki antyrządowe, które szczególnie krwawo zakończyły się w Lizbonie, gdzie padło w walkach ulicznych 60 osób, a 300 odniosło ciężkie rany. Rozruchy zostały stłumione, na ulicach jednak dla bezpieczeństwa pozostawiono karabiny maszynowe z obsługą, aż do chwili przywrócenia całkowitego spokoju.

Sport.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW POLSKI W TENISIE.

Lwów, (PAT). Dzisiaj we Lwowie został zakończony turniej tenisowy o mistrzostwa Polski, rozgrywany od szeregu dni.

W Finale gry podwójnej panów **Maks i Jerzy Stolarowie** pokonali w czterech setach parę Horain — Wittman 7:5, 1:6, 6:3, 7:5. Zwycięstwem tem **bracia Stolarowie zdobyli po raz 7 z rzędu tytuł mistrzów Polski.**

W finale gry mieszanej Volkmerówna i Popławski zwyciężają parę Dubieńska-Tłoczyński 7:5, 6:1. **Wynik ten był niespodzianką**, a gra jedną z najciekawszych w tegorocznym turnieju. Tłoczyński był zmęczony dopiero co ukończoną grą finałową z Maksem Stolarowem, a Dubieńska zawiodła. — Popławski grał dobrze, szczególniej przy siatce. W pierwszym secie para Dubieńska-Tłoczyński prowadzili 5:2, jednak przeciwnicy wyrównali i wygrali seta, w drugim wywalczając sobie zwycięstwo bez trudu.

W grze pojedynczej panów w finale **Tłoczyński** w czterosetowej walce pokonał z trudem **Maksa Stolarowa** 6:4, 4:6, 6:1, 6:4. **Stolarow** lepszy przy siatce, słabszy w serwisach, przytem nie wytrzymał walki ani psychicznie ani fizycznie.

Tłoczyński korzystał z błędów przeciwnika i był wytrwalszy.

Po ukończeniu gry mieszanej nastąpiło rozdanie nagród.

DO POLSKIEGO MORZA.

W drugim etapie wyścigu kolarskiego do morza, wiodącym z Torunia do Starogardu (187 km.), pierwsze miejsce zajął **Ilecki (Legja) w 7 godzinach 38 min. 8 sek.** przed kolegą klub. Targońskim, Kłosowiczem z Łodzi, Langem z Poznania i Stahlem (WTC).

W klasyfikacji ogólnej na pierwszem miejscu znajduje się obecnie Korsak — Zaleski (WTC) przed Więckiem.

ZWYCIĘSTWA LEKKOATLETÓW NIEMIEC

Odbyte ostatnio spotkanie lekkoatletyczne **Anglja — Niemcy i Szwajcarja — Niemcy** przyniosły zdecydowane zwycięstwo Niemcom w stos. **7 i pół do 4 i pół** punkt, oraz **79:57 i pół pkt.**

Trzecie spotkanie międzypaństwowe **Finlandja Szwecja** dało zwycięstwo Finom w stosunku 104:76.

Wyniki te świadczą o poważnej roli jaką odegra reprezentacja niemiecka na najbliższej olimpjadzie w Los Angeles.

——:o:——

ŁUCZNICY POLSCY GÓRĄ. Dziewiąty dzień zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata przyniósł nowe zwycięstwa Polaków.

Sawicki (Polska) zdobył **pierwsze miejsce w strzelaniu z łuku** z odległości 40 metrów. Zawodnik ten **zdobył tytuł mistrza świata** w tej konkurencji, osiągając 478 punktów. **Mistrzostwo świata z łuku w zespole przypadło w udziale drużynie francuskiej, która osiągnęła 1277 punktów. Drugie i trzecie miejsce zajęła Polska. Mistrzostwo świata z karabinu wojskowego z pozycji stojącej zdobył Matuszak Andrzej**, wybijając 151 punktów.

——ooo——

Literatura.

CHOROBA GABRIELA D'ANNUNZIO. Donoszą z Rzymu, że Gabriel d'Annunzio, który, jak wiadomo, utracił jedno oko na wojnie, obecnie cierpi na zamącenie zdolności widzenia pozostałego oka. Okulista zalecił mu absolutny wypoczynek i przedewszystkiem zabronił pisać, **wobec czego d'Annunzio posługuje się obecnie ślepą maszyną do pisania.**

O teatrze.

Zatarg Związku Artystów Scen Polskich ze Związkiem Dyrektorów Teatrów wysunął kwestję teatralną na czoło spraw najbardziej aktualnych. Naogół jednak dyskusja o teatrze i jego losach na przyszłość jest pesymistyczna. Odzywają się nawet głosy („Czas“), aby np. teatr im. Słowackiego zamknąć i otworzyć w Krakowie małą scenkę kameralną. Nic łatwiejszego i bardziej szkodliwego dla kultury i tradycji artystycznej naszego miasta. Wiemy, że scena kameralna jest tylko rodzajem niejako ułatwionego teatru — nie może więc wypełnić wielkich jego postulatów, osiągnąć wielkich jego rezultatów. Scena kameralna dobrą i piękną jest u boku sceny wielkiego teatru — bez niej (w mieście o wspaniałej tradycji teatralnej) byłaby tylko śladem na drogach dziejów teatru polskiego, prowadzących nas gwałtownie w dół... na zatracenie. Scena kameralna zaspokoić może chwilowo gusta nielicznej garstki smakoszów — scena wielka ma za cel porwać tłumy...

W imię zatem znanych nam już i uznanych haseł tradycji, kultury i powołania teatru, winniśmy wielką scenę w naszem mieście utrzymać za wszelką cenę — i to z linją repertuaru, który byłby godny imienia patrona tego teatru.

Nie będzie to łatwem przy dzisiejszym kryzysie gospodarczym. Nasuwa się zatem pytanie: jak to zrobić?

Musimy sobie zdać sprawę z tego, co to jest właściwie teatr. Teatr — to solidarna, konsekwentna współpraca trzech zasadniczych czynników: 1) autora, 2) ludzi teatru (t. j. dyrektora, reżysera i aktora) i wreszcie 3) publiczności.

Mówi się dziś głośno, że niema po co chodzić do teatru, bo niema autorów, niema sztuk godnych widzenia. Śmiem temu zaprzeczyć! Są dziś autorzy polscy i są godne widzenia sztuki — począwszy od farsy bezpretensjonalnej krotochwili, a skończywszy na szlachetnej komedji, poważnej satyrze, dramacie poetyckim i tragedji. Oczywiście — wielkich i arcydzielnych utworów scenicznych nie widać jeszcze, ale w każdym razie (znamy przecież dzisiejszą literaturę) dobre, a zwłaszcza ciekawe sztuki są. Chodzi o to tylko jak je wystawić? Otóż to! Powojenni dyrektorzy teatrów nie odkryli jeszcze tajemnicy, jakie to sztuki, gdzie, kiedy i jakiej publiczności można i należy pokazać, aby niemi zainteresować — aby nawet porwać tłum. Dobrych i pomysłowych reżyserów teatry polskie posiadają: dowiodły tego niektóre spektakle w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Gorzej jest jednak z aktorem. Wybór sztuki jest tak trudnym, jak wybór aktora, mającego w niej grać. To znaczy: publiczności należy i wolno pokazywać w sztukach tylko artystę, a nie urzędnika sceny. Ten drugi nic publiczność nie obchodzi. Inwencja i zapał urodzonego, rasowego aktora do sztuki udziela się publiczności podświadomie i z siłą bezwzględną, a rezultat: aktor-artysta staje się zaraz jej ulubieńcem, magnesem przyciągającym tłumy do teatru, a sztuka „robi kasę“.

Trzeba pamiętać, że publiczność w teatrze to bardzo czuły aparat. Aktor-urzędnik, odrabiający na scenie swój płatny obowiązek, działa na widownię demoralizująco — zniechęca ją mimowoli do teatru. Tak patrząc na scenę, znajdziemy łatwo kąt odbicia, oświetlający publiczność — i dojdziemy do wniosku, że dzisiejszy teatr nie posiada swojej publiczności, dalej: że dyrektorzy teatrów winni sobie swoją publiczność — dopiero sami wychować. Tej publiczności — jak narazie — niema. Nie zdemoralizowali jej współcześni autorzy, nie zdemoralizowały jej dzisiejsze (w etycznem i artystycznem pojęciu) sztuki teatralne — ale zdemoralizowała ją wojna, apatja, a prócz tego kino i boiska meczowe. Tem większy więc obecnie trud i obowiązek czeka w tym kierunku dyrektorów teatru. Droga do wychowania publiczności teatralnej prowadzi przez sztukę i przez grę i osobę aktora. To znaczy: przez wzruszenie z pobudek komicznych albo tragicznych i przez zainteresowanie się środkiem wypowiedzenia, grą aktora-artysty, który z dniem każdym będzie zdobywał sobie szczerą i coraz szerszą sympatję publiczności, aż stanie się jej ulubieńcem—magnesem. Jeśli chodzi zaś o wzruszenie — to repertuar komedji czy dramatu winien być tak dobrany i pokazany, aby komizm czy tragizm nie budził na widowni refleksyj negatywnych. Przeciwnie: winien afirmatywnie sięgać psychiki widza, jego uczuć religijnych, narodowych, osobistych!.. Tu jedna uwaga: niebezpiecznym rywalem teatru jest dziś kino. Teatr jest sztuką, kino — przemysłem (gra aktora filmowego przed objektywem jest sztuką, ale już wyświetlanie tej gry jest przemysłem fotograficznym) i dlatego teatr nie może wdawać się w żadne kompromisy, nie może rywalizować w swoich środkach ekspresji z kinem. Kino operuje przedewszystkiem ruchem i przestrzenią, teatr — słowem żywem. To słowo żywe, ta poezja słowa w ustach artysty — to pierwszy i zasadniczy środek, który musi aktora teatralnego uczynić ulubieńcem publiczności. Dalej — wychowywanie publiczności teatralnej, wychowywanie własnej widowni winno się zacząć przez pokolenia, które z największą wrażliwością przyjmują wpływy wewnętrzne i zewnętrzne dzieła sztuki: przez młodzież. Pamiętajmy, że za czasów Gliksona i Koźmiana galerja — t. j. młodzież — wyrokowała właściwie o powodzeniu lub niepowodzeniu sztuki i aktora. Tę to młodzież ówczesny mądry i konsekwentny repertuar wychował z czasem na publiczność dojrzałą i godną do odświętnego przyjęcia dramatu Słowackiego i Wyspiańskiego...

Tak więc przez idealną, solidarną, konsekwentną współpracę trzech zasadniczych elementów teatru: autora, ludzi teatru (dyrektora, reżysera i aktora), oraz wychowanej teatralnie publiczności — niezawodny renesans teatru polskiego, teatru narodowego.

Pod tym względem jestem optymistą.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 3: św. Szymona.
Piątek 4: św. Rozalji.
Piątek 4: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o 18.40.

———ooo———

„ZABEZPIECZENIE GMACHU DYREKCJI“! Pod takim tytułem nadesłała nam wczoraj Dyrekcja kolei w Krakowie nast. komunikat: „Z ważnością od 1-go września b. r. zaprowadziła Dyrekcja godziny przyjęć dla stron prywatnych: w Kasie dyrekcyjnej codziennie, prócz niedziel i świąt, między godziną 9-tą a 12-tą (w soboty tylko do godz. 11-tej), w biurze wydawania biletów okresowych prywatnych (Wydział VI. ul. Bosacka 6) codziennie od godz. 8—15, prócz niedziel i świąt, w innych wydziałach dyrekcyjnych codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 11-tej do 13-tej“.

ECHA MANIFESTACJI BEZROBOTNYCH. Przed dwoma dniami zamieściliśmy notatkę o zebraniu się bezrobotnych przed gmachem magistratu i bezskutecznej interwencji delegacji zgromadzonych w Prezydjum miasta. Obecnie policja nadsyła nam sprostowanie powyższej wiadomości w tym kierunku, że nie było około 1000 bezrobotnych, jak podawaliśmy, a tylko około 100 a przed gmachami magistratu i województwa utrzymywały porządek normalne posterunki policyjne.

OBOSTRZENIE EWIDENCJI POBOROWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie nową instrukcję, ustalającą obowiązki gmin i wprowadzającą nowe sposoby ewidencji osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej. W związku z tem ministerstwo zwróciło się do wszystkich wojewodów, aby przesłali swe wnioski co do zasad nowej instrukcji, oparte na dotychczasowem doświadczeniu.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 1 bm. spędzono 149 koni. Płacono za konie pojazdowe 350—850 zł., za pociągowe lekkie 250—550 zł., za rzeźne 30—150 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk i na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny koni pojazdowych i lekkich roboczych utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt był słaby; konie rzeźne sprzedawano przy silnej zniżce cen.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Walendzik Aniela, zamieszkała w Krakowie przy ul. Smoleńsk 35, zgłosiła w policji, że dnia 31 sierpnia brat jej Mieczysław (lat 16), wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.

PARA WŁAMYWACZY. W ręce policji wpadł Józef Roman (lat 30), notoryczny złodziej, w chwili, gdy przechodził przez okno do mieszkania Dra M. Marussa, lekarza szpitala św. Łazarza. Dwaj towarzysze niefortunnego włamywacza na widok nadchodzącego policjanta zdołali zbiec. — Nadto aresztowano Walerję Jordanównę (lat 21), pod zarzutem włamania do mieszkania Józefa Bednarza przy ulicy Salinarnej.

OSZUŚCI. J. Günst, malarz pokojowy, posłał narzędzia malarskie przez swego pomocnika do mieszkania Lampelów przy ul. Lelewela 10. Na drugi dzień, t. j. 1 b. m. przyszedł tam jakiś osobnik, który przedstawił się, że jest robotnikiem u Günsta i że został przez niego przysłany po narzędzia, które nieprawnie podjął, wyrządzając mu szkodę na 100 zł. — Panajski Stanisław, agent handlowy, zgłosił w policji, że pomocnik jego Piątek Józef, zam. w Prądniku Czerwonym — sprzeniewierzył 135 zł.

———ooo———

———ooo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „On albo ja“ (Harry Peel).
ŚWIT: Pat i Patachon „W opałach“.
SZTUKA: „Rango“.
BAGATELA: „Przygoda Lewi Edyty“ oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę“.
ŚWIATOWID: „Dynamit“.
APOLLO: „Fra Diavolo“.
UCIECHA: „Afryka mówi“.
CORSO: „Łzy ukojenia“.
WARSZAWA: „Młodość na rozdrożu“ (z pamiętnika piętnastoletniej). Ton Van Eyck, W. Ziller.

———X———

KONCERTY SYMFONICZNE W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dwa koncerty symfoniczne Zawodowego Związku Muzyków Polskich pod batutą dyr. Bronisława Szulca, dyrygenta Filharmonji warszawskiej i łódzkiej, wzbudziły żywe zainteresowanie. Sobotni wieczór symfoniczny wypełnią następujące utwory: Czajkowskiego symfonja patetyczna, Różyckiego poemat symfoniczny Anhelli, oparty na arcydziele Słowackiego, Igora Strawińskiego Suita, oraz Rymskiego-Korsakowa Kaprys hiszpański. W niedzielę dnia 6 b. m. odtworzone zostaną Czajkowskiego symfonja Nr. IV., Stojowskiego Suita polska, Elgara Polonja, oraz Lamothe de Grignon'a „Andalousie“. Kasa teatru miejskiego sprzedaje w dalszym ciągu w godz. 9—1 i 4—6 bilety po cenach od 80 gr. do 6.50 zł. wraz z garderobą.

POLSCY REVELLERSI „COLUMBJA“ W KRAKOWIE. Znany z płyt „Columbja“ polski zespół Revellersów daje zapowiedziane na 7 i 8 września dwa koncerty, które się odbędą w teatrze miejskim. Niezwykle oryginalny i prawdziwie artystyczny zespół, będzie zarazem pięknem tłem dla występującej z Revellersami wybitnej i czarującej swemi walorami artystycznemi śpiewaczki Zuzanny Karin. Program koncertów obejmuje rozległy repertuar, bo od Mozarta przez Pucciniego aż do najnowszych polskich i zagranicznych kompozytorów. Bilety nabywać można w kasie teatru miejskiego.

——0——

Kilkunastu dyrektorów wysłano na emeryturę.

Jak się dowiadujemy, kilkunastu dyrektorów i dyrektorek szkół powszechnych w Krakowie otrzymało z nowym rokiem szkolnym zwolnienia ze służby. Wśród zdymisjonowanych kierowników są i tacy, którzy **nie mają wysłużonych lat służby.** Wakujące posady kierownicze nie zostaną obsadzone w ciągu bież. roku a miejsce zredukowanych sił obejmą **tymczasowo starsi nauczyciele względnie nauczycielki,** którzy naturalnie nie będą pobierali należytości za kierownictwo.

——:o:——

Redukcja pierwszych klas gimnazjalnych.

W okresie wakacyjnym Kuratorjum krakowskie poleciło w wielu szkołach średnich zmniejszyć ilość klas pierwszych. Zarządzenie to zostało wydane już po egzaminach wstępnych do pierwszej klasy i wpisaniu się uczniów do tych zakładów, w których złożyli egzaminy. Przy rozpoczęciu roku szkolnego dyrektorzy mieli wybrać z pośród uczniów pierwszej klasy przepisaną liczbę dzieci a resztę oddalić. W jednem z gimnazjów krakowskich **dyrektor usunął 40 uczniów, gdyż kazano mu stworzyć tylko jeden oddział pierwszej klasy.** Wywołało to zrozumiałe zamieszanie i rodzice powołując się na to, że dzieci ich zostały przyjęte jeszcze przed wakacjami udali się z dwoma profesorami Uniwersytetu, także ojcami zredukowanych dzieci, do Kuratorjum. Kuratorjum odniosło się do Min. oświaty, które **kategorycznie odmówiło przyjęcia dzieci jako zwyczajnych uczniów.** Władze szkolne znalazły dopiero takie wyjście z tej osobliwej sytuacji, że **dla 40 zredukowanych uczniów stworzono oddział prywatystów!** Z taks administracyjnych przez nich składanych Dyrekcja będzie utrzymywać oddział prywatystów.

———ooo———

Zredukowani robotnicy i urzędnicy interwenjują w województwie.

Wczoraj koło godz. 11 rano przybyło przed gmach województwa kilkuset robotników z Polskich Zakładów Garbarskich na Ludwinowie, którzy bądźto już zostali zredukowani, bądźteż otrzymali dopiero wypowiedzenia. Osobną grupę wśród nich stanowili zredukowani urzędnicy tych Zakładów. Delegacja urzędniczo-robotnicza udała się do Prezydjum województwa, gdzie przedłożyła **prośbę, aby władze państwowe wpłynęły na utrzymanie ruchu fabryki garbarskiej na Ludwinowie, a tem samem na zatrudnieniu rzesz robotniczych i urzędniczych.**

——:o:——

O prmoc dla bezrobotnych i ofiar kryzysu.

ODEZWA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO.

Wojewódzki Komitet do walki ze skutkami bezrobocia z siedzibą w Krakowie, apeluje do całej ludności województwa krakowskiego o zjednoczenie się w walce z bezrobociem oraz w akcji pomocy dla ofiar kryzysu gospodarczego. W przededniu ciężkiej zimy, w obliczu setek tysięcy bezrobotnych, pozbawionych środków do życia, musi **całe społeczeństwo solidarnie wytężyć swe siły i zdobyć się na ofiarny czyn, by nie cierpiały głodu i zimna ofiary kryzysu, by nie głodowali bezrobotni, ich żony i dzieci.**

Samorządy, instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, Kasy Chorych, przemysł, rolnictwo, handel muszą ponieść wszelkie ciężary dla dobra społeczeństwa i państwa. Wszystkie organizacje gospodarcze, społeczne i humanitarne winny wziąć udział w pracach komitetów powiatowych i miejskich, by przez połączenie wysiłków osiągnąć pełny rezultat i podołać wielkiemu zadaniu. Ogół ludności powinien wedle możności przyczynić się do zdobycia potrzebnych środków.

Wojewódzki Komitet dla walki ze skutkami bezrobocia przez sieć swych komitetów powiatowych i lokalnych oraz współdziałających organizacyj i komitetów ujmie całokształt akcji, by wydobyć środki i **rozprowadzić je celowo do najciężej bezrobociem dotkniętych powiatów** i przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym ofiarom kryzysu. Zarówno wzniosłe nakazy miłości bliźniego, jakoteż względy na interes społeczeństwa i państwa winny skłonić wszystkich do szybkiej, ofiarnej i skoordynowanej pracy.

W skład Prezydjum honorowego wojewódzkiego Komitetu wchodzą: Książę Metropolita Sapieha, M. Kwaśniewski wojewoda, generał Łuczyński dowódca DOK. V i Wł. Belina-Prażmowski, prezydent m. Krakowa. W skład Komitetu zwykłego wchodzi 35 przedstawicieli władz i instytucyj.

Po tragicznej śmierci dwojga dzieci.

Onegdaj donosiliśmy o tragicznej śmierci dwojga dzieci Kadulskich w nurtach wezbranej Wisły w Pychowicach pod Krakowem. W dniu wczorajszym **wydobyto** z Wisły zwłoki **9-letniej Halinki,** natomiast zwłok 8-letn. Wiesława dotąd nie odnaleziono. Jak stwierdzono pierwszy wpadł do rzeki chłopiec; siostra, chcąc ratować tonącego brata zaczęła schodzić na sam brzeg a wówczas podmulony grunt odsunął się pociągając za sobą nieszczęśliwą dziewczynkę.

Zwłoki dziecka w stawie.

Wczoraj rano pastuch pasący bydło na polach grzegórzeckich zauważył w stawie jakiś pakiet związany sznurkiem. Po wyjęciu i otwarciu pakietu okazało się, że zawiera on zwłoki dziecka mogącego liczyć około 3 miesiące. Policja wszczęła dochodzenia w tej sprawie.

Nowy statut korpusu kadetów.

Minister spraw wojskowych zatwierdził nowy statut korpusów, który w całej osnowie obowiązuje już nowo wstępujących uczniów w 1931 r. i następnych, jak również kadetów, znajdujących się w stanie korpusów kadetów.

Nowy ten statut omawia charakter, cele i organizację korpusów kadetów, wyłuszcza szczegółowo warunki przyjęcia i pobytu w korpusach, określa wysokość opłat rodzicielskich, jako też sposoby wzgl. powody przeniesienia, zwolnienia i wydalenia z korpusów. Poza tem osobny rozdział statutu poświęcono sprawie stypendjum państwowego dla wychowanków korpusów kadetów (komu ono przysługuje i jak się o nie starać). Wreszcie są tam wzory potrzebnych zaświadczeń i deklaracyj.

Z kin krakowskich.

Filmy egzotyczne t. j. optyczno-dźwiękowe sprawozdania z wypraw w mało znane krainy Afryki lub Azji są obecnie w modzie. W ciągu ostatnich tygodni oglądamy w Krakowie już trzeci dobry film z tej dziedziny. Jest nim wyświetlany w kinie **„Sztuka“** interesujący obraz p. t. **„Rango“**, nakręcony na wyspie Sumatra przez znanego reżysera amerykajskiego E. B. Schoedsacka. Główne role odgrywają: mały orangutan „Rango“ i jego matka „Tua“ oraz sumatrański łowca tygrysów z synem. W pasmo przygód tej czwórki wplótł reżyser mnóstwo niezwykłych a dobrze podpatrzonych momentów z życia małpiego królestwa. Nieskomplikowana fabuła tłumaczy się sama przez się, więc film ten nie posiada żadnych napisów (pierwszorzędna zaleta!), z wyjątkiem mówionego prologu. Nadprogramowemi dodatkami do tego świetnego filmu są: zabawna groteska rysunkowa, pantomima dziecięcia i przegląd aktualności z Polski i zagranicy. Program zatem obfity, ciekawy i oglądania godny zwłaszcza przez dzieci i uczącą się młodzież. (A.).

1255 radjostacyj na świecie.

Do niedawna Ameryka pobijała rekord w eterze, dzięki przeważającej ilości rozgłośni obsługujących radjosłuchaczów U. S. A. w stosunku do ilości rozgłośni reszty świata. **Dziś Ameryka pozostała w tyle:** posiada ona, jak poprzednio, 605 radjostacyj, podczas gdy ilość rozgłośni w innych częściach świata wzrosła do 650.

W niektórych krajach ilość radjostacyj wydaje się nadmierna: taka np. Kuba posiada ich 70, Kanada — 87, Meksyk — 39, wreszcie Sjam, który przed rokiem nie miał ani jednej, dziś posiada ich aż trzy.

Rosja, jak we wszystkiem, tak też i w zakresie rozbudowy swej sieci radjofonicznej — szaleje, wznosząc coraz nowe i coraz potężniejsze rozgłośnie: do istniejących w Z. S. R. R. czterdziestu siedmiu radjostacyj ma przybyć w roku przyszłym 60 nowych.

———X———

Życie gospodarcze.

Egipcjanie na XI. Targach Wschodnich.

Grupa kupców egipskich z Ka ro, którzy od roku 1928 należą już do stałej klienteli Targów Wschodnich, przybyła w ostatnich dniach do Lwowa **z transportem eksponatów** i wystąpi na obszernem **stoisku zbiorowem z kolekcją oryginalnych wyrobów egipskich z dziedziny bi żuterji, tkanin jedwabnych, dywanów, bronzownictwa i innych gałęzi przemysłu artystycznego.** Egzotyka orjentalna będzie w bieżącym roku reprezentowana na Targach również na specjalnem stoisku **wyrobów chińskich** także z działu przemysłu artystycznego.

Groźba zamknięcia fabryk wełnianych na prowincji.

Obecna sytuacja w handlu artykulami wełnianemi jest bardzo ciężka, przedewszystkiem wobec małej zdolności nabywczej społeczeństwa. Jest znamienne, że **handel artykułami wełnianemi nie może liczyć na nabywców wiejskich**, z tego przedewszystkiem względu, że ludność wiejska, dążąc do jaknajdalej posuniętej oszczędności przy zakupach, **reflektuje raczej na tanie tkaniny bawełniane, aniżeli na znacznie ekonomiczniejszy, acz nieco droższy towar wełniany.** Ta abstynencja wsi, odbijając się dość silnie na obrotach łódzkich firm, **stała się wręcz groźną dla zakładów przemysłowych**, pracujących na prowincji, wskutek czego, szereg prowincjonalnych zakładów przemysłu wełnianego w ciągu najbliższych dwóch tygodni zawiesi z konieczności produkcję towarów zimowych, do czasu ewentualnego wyjaśnienia się sytuacji.

Jeżeli chodzi o obroty, dokonywane przy sprzedaży artykułów wełnianych w samej Łodzi obroty te są bardzo małe, a przytem brak jest niemal zupełny zamówień ze strony krawców. Zaznaczający się bardzo silnie kryzys odczuwa przemysł wełniany łódzki, co odbić się będzie musiało na stanie uruchomienia.

Ruch cudzoziemców w I. kwartale b. r

Jak wynika z ostatnich danych, w I. kwartale roku bieżącego przybyło do Polski **ogółem 19.208 cudzoziemców**, z czego do Warszawy przybyło z zagranicy 5.257 osób.

W tym samym okresie czasu **wyjechało z Polski ogółem 17.299 cudzoziemców.**

Najwięcej osób przyjechało do Polski **z Niemiec**, mianowicie 7.421 osób, wyjechało również najwięcej Niemców — 7.029 osób.

Magistrat, który prosi o datki.

Piotrkowski magistrat rozesłał do wszystkich większych firm i fabryk pismo, w którem prosi o dobrowolny datek w oznaczonej wysokości na reparację bruków ulicznych, które rzeczywiście w całem mieście są w fatalnym stanie. Między innemi pismo takie otrzymały huty Haeblera, z oznaczoną sumą 3000 zł. Prośba umotywowana była niszczeniem bruków przez wozy przedsiębiorstwa! Tymczasem huty znajdują się poza miastem i posiadają własną bocznicę kolejową, nie posiadając wcale wozów. Wobec tego bar. Haebler odmówił stanowczo zapłacenia „dobrowolnego podatku".

JAKIE BĘDĄ CENY ZIEMNIAKÓW W SEZONIE JESIENNYM?

Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu podaje informacje o cenach, jakie będą mogli otrzymać producenci-rolnicy za ziemniaki jadalne. Otóż ze względu na małe zapotrzebowanie zagranicy, w jesieni należy liczyć się z niskiemi cenami ziemniaków jadalnych i fabrycznych. Ceny te wahać się będą w zależności od gatunku, jakości i przygotowania do eksportu ziemniaków od 3—4 zł. za 100 kg. loco stacja załadowcza. Ceny sadzeniaków będą niewątpliwie wyższe, jednak nie jest prawdopodobnem, aby przekroczyły sumę od 6 do 7 zł. za 100 kg. (zależnie od opakowania).

———oOo———

PRACE NAD ZMIANĄ TARYFY CELNEJ.

Z dniem 1 września b. r. rozpoczęły się w Związku Izb Przem. Handl. w Warszawie kilkudniowe narady nad opracowaniem ostatecznej opinji Związku Izb P. H. do nowego projektu taryfy celnej.

Po uzgodnieniu stanowiska poszczególnych Izb P. H. na konferencji warszawskiej projekt wraz z odnośną opinją sfer gospodarczych będzie przesłany do ministerstwa przemysłu i handlu.

———X———

Wylosowane dolarówki.

Wynik ciągnienia dolarówki, które odbyło się w dniu 1-go b. m. w Warszawie, jest następujący:

1 premja 40.000 dol. Nr. 262703.

1 premja 8.000 dol. Nr. 90661.

3 premje po 3.000 dol. Nr. Nr. 538589, 289987, 543485.

5 premji po 1.000 dol. Nr. Nr. 405270, 1365131, 356621, 1268993, 383709.

10 premji po 500 dol. Nr. Nr. 500, 1188096, 1212357, 1027333, 105,137, 177646, 1401387, 769315, 115129, 1230701, 1487722.

80 premji po 100 dol. Nr. Nr. 250812, 948833, 361402, 699091, 832265, 713450, 653683, 1180722, 1385592, 680478, 361085, 1007288, 191106, 965023, 244584, 491619, 797694, 76103, 724431, 220139, 100863, 1378674, 676803, 1116275, 869519, 1243994, 36894, 1176680, 947990, 1435609, 301139, 660964, 361942, 731934, 690324, 1322250, 746433, 564756, 915350, 822776, 19618, 636162, 210442, 840726, 867767, 1499265, 461394, 737831, 1219132, 444958, 871678, 338840, 273749, 471098, 1138865, 1151124, 1028393, 1878265, 1299064, 712306, 523833, 306188, 696237, 407341, 328080, 155564, 306534, 45465, 1155648, 412662, 922988, 1469997, 302381, 1291774, 981257, 599830, 526813, 514271, 1239369, 848022.

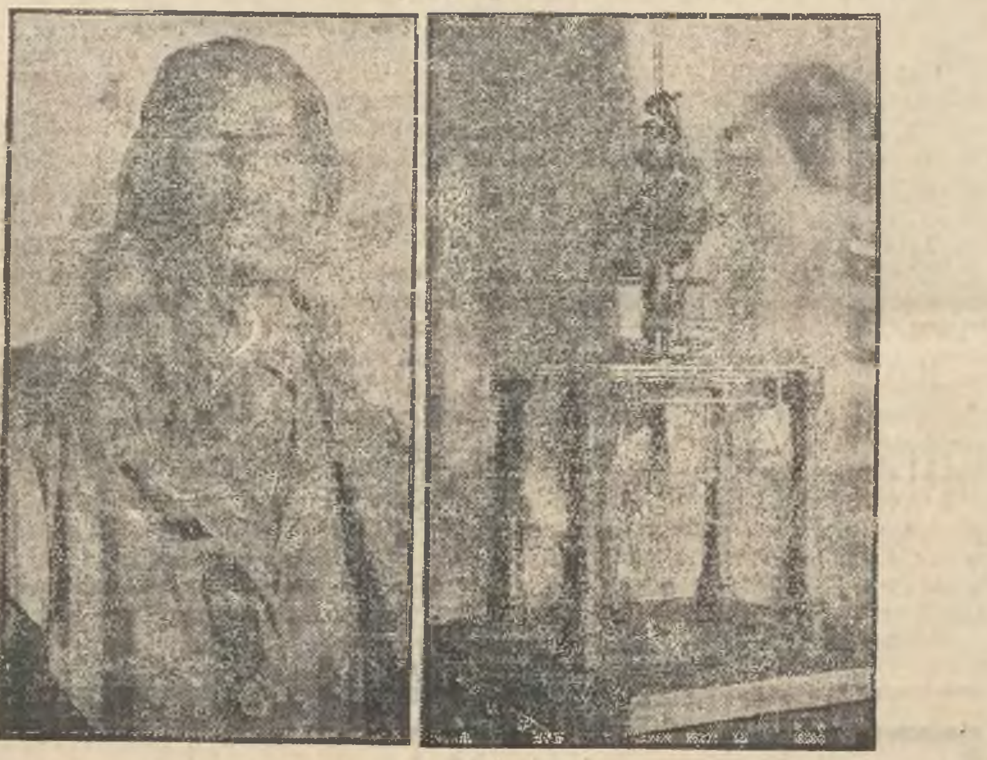
Cwierć miljona ludzi bez pracy.

Ostatnie relacje urzędów pośrednictwa pracy podają cyfrę bezrobocia w Polsce na **251.600 osob.** Nietylko jednak sama wysokość tej cyfry jest niepokojąca ze względu na to, że okres obecny bywa normalnie sezonem najsilniejszego zatrudnienia w przemyśle a przedewszystkiem w rolnictwie, w związku ze zbiorami, ale także z uwagi na to, że spadek bezrobocia w porównaniu z poprzednim tygodniem sprawozdawczym wynosi zaledwie 40 osób, czyli bezrobocie ustala się już na poziomie, z którego rozpoczyna się sezonowy jego wzrost. W roku 1929 zarejestrowano w tym samym czasie **157 tysięcy** bezrobotnych, w następnym **173 tysiące** (przyczem spadek bezrobocia trwał mimo silnego już w roku ubiegłym kryzysu — do połowy listopada), obecnie cyfra ta przekracza już ćwierć miljona.

Jeżeli się uwzględni, że z liczby tej zaledwie część i to stosunkowo niezbyt wielka ma prawo do pobierania zasiłków z funduszów bez robocia, że w ciągu jesieni szeregi bezrobotnych zaczną się silnie powiększać, a to skutkiem ogromnego zmniejszenia produkcji w przemyśle, skutkiem bankructw i likwidacji zakładów przemysłowych i handlowych, które uzyskanie jakiejś pracy czynią beznadziejnem, że wreszcie nawet ci szczęśliwi, co zdołali jeszcze utrzymać się przy pracy i zarobku, żyją w pogorszonych znacznie warunkach materjalnych po redukcji ich płac — występuje w całych rozmiarach znaczenie i potrzeba tej akcji ratunkowej, jaką w społeczeństwie podjęła i zorganizowała inicjatywa episkopatu. Nie można wątpić, że zrozumienie doniosłości tej akcji, stanie się impulsem do jaknajżywszego jej poparcia.

——o——

100-lecie maszyny do szycia.



W parku politechniki wiedeńskiej dokonano w tych dniach odsłonięcia pomnika Józefa Maderspergera, wynalazcy maszyny do szycia (zdjęcie na lewo). Był on ubogim krawcem w Tyrolu, gdzie urodził się w 1766 roku. Madersperger zmarł w przytułku dla ubogich w 84 roku swego życia. Obok — pierwsza maszyna do szycia konstrukcji wynalazcy.

Tragiczne godziny krachu bawełnianego.

Były to tragiczne i ponure godziny pamiętnego dnia sierpniowego, które wstrząsnęły podstawami świata bawełnianego, powodując miljardowe **straty dla gospodarstwa międzynarodowego,** potęgując panikę i depresję psychiczną.

Działo się to w sobotę dnia 8 sierpnia w godzinach przedpołudniowych. O godzinie 11.55 przed południem na bawełnianej giełdzie nowojorskiej panowało normalne ożywienie. O godzinie 12-tej nastąpić miało właśnie ogłoszenie oficjalnego komunikatu o rezultatach tegorocznych zbiorów bawełny i na salach maklerzy giełdowi prowadzili na ten temat spokojne rozmowy. Naogoł nie znać było żadnego zdenerwowania i zniecierpliwienia, gdyż nikt nie mógł ani na chwilę przypuścić, jaki przewrót na rynkach bawełnianych przyniesie komunikat urzędu rolniczego. Tranzakcje w tym dniu toczyły się trybem normalnym i nic nie zapowiadało burzy, jaka za chwilę miała wybuchnąć.

Szacowania przeciętnie zbiorów bawełny obliczano przypuszczalnie na 13 i pół milj. bel. Była godzina 11.55. Telegrafiści giełdy bawełnianej siedzieli w oczekiwaniu przy swych aparatach, a telefoniści, którzy ważniejsze informacje wypisują kredą na czarnej tablicy, nasunęli na głowy hełmy telefoniczne. W chwili, gdy zegar wybił godzinę 12 na sali zapanowała jakaś dziwna, niepokojąca cisza, a na czarnej tablicy ukazały się nagle 2 złowieszcze liczby: wysokości zbiorów i kursu dnia. Było to tragiczne „Mane, Tekel, Fares" bawełny: 15.584.000 — 74,9.

Na sali zapanowała martwa cisza, granicząca z osłupieniem, a po chwili nastąpił wybuch rozpaczy i wściekłości. Olbrzymi tłum agentów giełdowych runął niepowstrzymaną falą do okienek telegraficznych, do kabin telefonów i do własnych aparatów kablowych, a po chwili do Liverpolu, do Bremy, do Aleksandrji, do Bombaju, do Osaki, do Manchesteru i do wszystkich ośrodków świata bawełnianego pobiegła nieprawdopodobna wieść, zawarta w telegraficznym skrócie 2 tragicznych cyfr 15.584.000 — 74.9.

Nagle przypomniano sobie, że w Chicago z powodu godzinnej różnicy czasu amerykańskiego giełda bawełniana nie jest powiadomiona o tym przewrocie. Była to więc jedyna na świecie giełda bawełniana, na której można było odegrać się przez 60 minut ze skutków krachu bawełnianego.

W jednej chwili tłum runął do okienek telegraficznych na giełdzie i urząd telegraficzny, pracujący dla giełdy bawełnianej w Chicago, został formalnie oblężony przez zrozpaczonych agentów.

W ciągu 5 minut nadane zostały pierwsze kablogramy, streszczające niewiarygodne notowania tegorocznych zbiorów i po chwili nadeszła z Chicago tragiczna odpowiedź: notowania bawełniane na październik wynosiły 7-7, 05, 7, 10-6, 80-6, 75 oznaczało to spadek kursów w ciągu 5 minut o 140 punktów.

Przez cały czas piekielnym scenom na giełdzie nowojorskiej towarzyszyły rozpaczliwe krzyki zrujnowanych agentów giełdowych, górujące nad wydzwanianemi notowaniami kursów bawełnianych, które wykazywały dalszy spadek.

Przeklinano głośno strusią politykę amerykańskiego urzędu rolniczego, który, idąc po linji żądań farmerów amerykańskich, przyspieszył tragiczną katastrofę na światowych rynkach surowca bawełnianego.

Obliczano gorączkowo straty, jakie poniesie z tego tytułu gospodarstwo Stanów Zjednoczonych. Zamknięcie giełdy w sobotę nie położyło bynajmniej kresu tej szalonej panice, gdyż w poniedziałek rozpoczął się dalszy pochód fali zniżkowej, która rosła z godziny na godzinę.

Na wszystkich giełdach światowych, notowania cen spadły pod wpływem rozpaczliwych informacyj, nadchodzących drogą telegraficzną, telefoniczną i radjową ze Stanów Zjednoczonych.

Tak rozpoczął się **tegoroczny krach o nieobliczalnych dla gospodarstwa światowego skutkach.**

———oOo———

Giełda krakowska.

Kraków 2 września. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 września. Dolary 8,92½, 8,94½, 8,96½. Dewizy Belgja 124.44, 124.75, 124.13; Holandja 360,00, 360.90, 359.10; Londyn 43.39½, 43.50, 43.29; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8.94, 8.90; Paryż 35,01, 35,10, 34.92; Szwajcarja 173.83, 174.26, 173.40; Wiedeń 125.56, 125,81, 125.19.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 112.

Pożyczki: 3% premjowa pożyczka budowlana 31¼—31 — 4% inwestycyjna 83¾—83¼ — 5% konwersyjna 44½ — 6% dolarowa 68—69 — 7% stabilizacyjna 68—69¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 września. Paryż 20.14, Londyn 24.90¾, Nowy Jork 5.13.50, Belgja 71,57½, Włochy 26,86¾, Hiszpanja 46.15, Holandja 207.12½, Berlin 121,70, Wiedeń 72,21, Sztokholm 137,50, Oslo 137.37½, Kopenhaga 137,35, Sofja 3,72, Praga 15.21½, **Warszawa 57.65,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.07, Ateny 6.65½, Bukareszt 3,06, Helsingfors 12.92½.

Radio.

Piątek 4 września.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 16,25 Odczyt z Warszawy; 16 Kącik krótkofalowy; 16,10 Komunikat Krakowskiego Związku Krótkofalowego; 16,15 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi; 16,50 Pogadanka literacka; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „O kwadratach i figurach magicznych", wygłosi prof. Wilkosz; 18 Muzyka lekka i taneczna; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 J. Fuchsówna omówi „Mody kobiece"; 19,55 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7) G. 15,10 Audycja dla dzieci w opracowaniu p. A. Arzt-Jampolskiej; 16 Lwowski kącik krótkofalowy; 16.30 Przegląd gospodarczy p. M. Stawińskiego; 19,20 Skrzynka techniczna p. inż. J. Mińskiego; 19,40 ! ! ! „Trzy wykrzykniki" w opracowaniu p. W. Budzyńskiego; 19,55 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt pt.: „Jak unikać zatrucia grzybami"; 15,45 Komunikat sportowy; 16 Kącik krótkofalowy; 16,10 Płyty gramofonowe; 16,30 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu orkiestry z dancingu „Polonia Palace Hotel"; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Giełda rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 22 Feljeton pt.: „Podparnasie polskie"; 22,15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15,45 „Jak ogrodniczek Michałko chciał udawać ducha i co z tego wynikło" (p. H. Reutt); 18 Koncert orkiestry Policji Województwa śląskiego pod dyr. p. A. Grodonia; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Mgr. St. Turski: „O planetach systemu słonecznego"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Teatry warszawskie wciąż nieczynne.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W Warszawie drugi dzień teatry nie grają. W sali „Wesołego Wieczoru" będzie grał zespół Teatru Polskiego, a w małej sali Colosseum również ów zespół „Qui pro quo" z Pogorzelską i Krukowskim urządza się w kinie „Mewa". Uruchomienie teatrów miejskich nie nastąpi prawdopodobnie przed pierwszym października. Solski nie udzielił jeszcze definitywnej odpowiedzi na ofertę miejską, magistrat zaś nie odpowiedział na ofertę Chaberskiego i Krzywoszewskiego co do wydzierżawienia Teatru Letniego. W Teatrze Polskim grać będzie grupa Skarżyńskiego „Wesele Łowickie".

Słonim ma większość żydowską.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) Przy wyborach do rady miejskiej w Słonimiu Zw. Rzemieślników Żydów uzyskał dwa mandaty, właściciele nieruchomości 1, Poale-Syjon 2, Bund 3, lista robotnicza 2, Zjednoczony Żydowski Blok Obywatelski 7, lista Rzeczowej Pracy Samorządowej 1, lista Zjednoczenia Gospodarczego Chrześcijan i Mahometan 6. Ogółem do rady miejskiej weszło **16 żydów, a 8 chrześcijan i mahometan.**

ZAWODY STRZELECKIE WE LWOWIE.

Lwów. (PAT) Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata w strzelaniu zespołowem z karabinu małokalibrowego z pozycji leżącej zdobyła Szwecja, osiągając 1950 pkt. i ustanawiając zarazem najwyższy z dotychczasowych rekordów światowych w tej konkurencji. Rzadki wynik uzyskano w strzelaniu jednostkowem z karabinu małokalibrowego w pozycji leżącej. Tytuł mistrza świata uzyskało w tej konkurencji dwóch zawodników: Szwajcar Rönnemark Bertil i Francuz Genot Lucien.

STRAJK W KROŚNIE.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W fabryce wyrobów gumowych w Krośnie **wybuchł strajk z powodu niedostatecznych zarobków i złych warunków higjenicznych w fabryce.** Zarobki robotników wahały się często w granicach **od 12 do 19 groszy (!) za godzinę.** Fabryka nie przestrzegała ustawodawstwa ochronnego.

DUŻY KREDYT DLA POLSKIEGO BANKU.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Jeden z największych naszych banków uzyskał w tych dniach w zaprzyjaźnionej instytucji w Londynie kredyt konsorcjonalny 200 000 funtów szterlingów. Kredyt przyznano na sfinansowanie kampanji kilku wielkich fabryk przetworów ziemniaczanych.

O NOWY MOST NA DUNAJU.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W Warszawie obradować będzie konferencja przedstawicieli rządu polskiego, rumuńskiego i bułgarskiego w sprawie budowy mostu na Dunaju między Ruszczukiem a Giurgiu. Konferencja została zainicjowana przez posła polskiego w Sofji. Budowa mostu ma na celu ułatwienie przewozu towarów polskich na Bałkan.

DYR. LORET JEDZCZE SIĘ UTRZYMAŁ.

Warszawa 2. 9. (PAT). Wobec lansowanych pogłosek o ustąpieniu kierownika naczelnej dyrekcji lasów państwowych p. dyr. **Loreta,** oraz rzekomych jego następcach, które to pogłoski ukazały się w paru pismach krajowych i fachowej prasie zagranicznej, ministerstwo rolnictwa komunikuje, że **wiadomości te są całkowicie mylne i bezpodstawne.**

ŁADNY BRATANEK.

Wilno 2. 9. (PAT). Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie rabunkowym w majątku Boruny, ofiarą którego padła p. Sadowska. Do mieszkania jej dostał się wtedy jakiś zamaskowany i uzbrojony bandyta, który **począł dusić Sadowską i zrabował jej 440 dolarów i biżuterję.** Dochodzenia policyjne doprowadziły do aresztowania bandyty. **Okazał się nim bratanek (!) Sadowskiej, który wiedząc o stanie majątkowym swej ciotki, dokonał napadu, usiłując ją zamordować.**

GRONOWSKI UNIEWINNIONY.

Poznań 2. 9. (PAT). Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpatrywano sprawę Gronowskiego, skazanego w pierwszej instancji na trzy lata więzienia za oszustwo, jakiego Gronowski dopuścił się przez fałszowanie podpisów na czekach na ogólną sumę 18.750 zł. Ponieważ nie można było winy oskarżonego udowodnić, sąd wydał wyrok uniewinniający.

POŻAR W PRZYTULKU W ŁODZI.

Łódź 2. 9. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł pożar na terenie ewangelickiego domu sierot. Pożar został wzniecony przez 7-letniego wychowanka domu w czasie zabawy. Cztery oddziały straży ogniowej po dwu godzinach zdołały doprowadzić do ugaszenia pożaru.

26 b. m. — wizyta Lavala w Berlinie

Berlin, 2. 9. (PAT). Półurzędowo donoszą: **W Genewie omawiana była w ostatnich dniach między drem Curtiusem a delegatem Francji Francois Poncetem sprawa wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Termin podobno nie został jeszcze ustalony. Mowa jest narazie o 26 września.** Do tego czasu Liga Narodów ukończy swe prace. Liczą się nawet z zakończeniem sesji na kilka dni przed tym terminem. Minister **Briand,** którego przyjazdu do Genewy spodziewają się w następnym tygodniu, nie pozostanie tam do końca obrad, lecz powróci do Paryża wcześniej, aby móc w odpowiednim terminie wyjechać do Berlina. **W wizycie berlińskiej weźmie udział także premjer Laval.** Obaj ministrowie francuscy wyjadą tylko w towarzystwie swych najbliższych współpracowników. Wizyta posiadać ma charakter podobny, jak pierwszy wyjazd ministrów niemieckich do Chequers i Paryża.

Konferencja Flandina z amb. Edgem.

Paryż, 2 września. Minister skarbu Flandin przyjął wczoraj ambasadora amerykańskiego w Paryżu Edge'a i odbył z nim konferencję, która się przeciągła do późnego wieczora, tak, że Flandin nie mógł już wyjechać do Genewy planowanym pociągiem o godz. 22 i odłożył swój wyjazd do 24 godziny.

Paryż, 2 września. „**Petit Parisien**" dowiaduje się, że wczorajsza konferencja ministra skarbu **Flandina** z ambasadorem amerykańskim w Paryżu poświęcona była kwestji międzynarodowych długów wojennych ze specjalnem uwzględnieniem kryzysu niemieckiego. Po tej konferencji Flandin odbył dłuższą konferencję z dyrektorem Międzynarodowego Banku Wypłat **Quesnay'em.**

ROKOWANIA FRANCUSKO-WŁOSKIE W SPRAWIE ZBROJEŃ MORSKICH.

Genewa, 2 września. Delegacja francuska wręczyła delegacji włoskiej nowe propozycje w sprawie rokowań francusko-włoskich nad kwestją zbrojeń na morzu. **Równocześnie zawiadomiona została o tem delegacja angielska w Genewie. Propozycje francuskie zmierzają do usunięcia trudności, które w maju doprowadziły do odroczenia pertraktacyj i dotyczą terminu wymiany starych typów okrętowych na nowe oraz redukcji wydatków na budowę nowych jednostek okrętowych.**

Anglja zajmie się własnemi kłopotami.

Londyn, 2. 9. (PAT). **„Daily Telegraph"** dowiaduje się, **że nowy rząd zamierza wyłącznie poświęcić się sprawom wewnętrznym, unikając mieszania się do spraw międzynarodowych, o ile nie będą one podyktowane koniecznością.** Zwolanie w tym roku do Londynu konferencji międzynarodowej celem kontynuowania rokowań lipcowych w sprawie **kredytów** niemieckich **nie jest przewidziane. Również nieprawdopodobne** jest odbycie w tym roku w Londynie konferencji w sprawach reparacyjnych lub długów. Informacje te są naogół ściśle, czego dowodem jest chociażby skład delegacji brytyjskiej w Genewie, potwierdzający, **że W. Brytanja nie zamierza obecnie angażować się w sprawach międzynarodowych.** Lord Reading, aczkolwiek jest ministrem spraw zagranicznych, zdecydowany jest znaczną część czasu i uwagi poświęcić sytuacji finansowej a także konferencji indyjskiej.

Niemcy żywo zajmują się Śląskiem.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.). Delegacja niemiecka i przedstawiciele prasy niemieckiej w Genewie wykazują wielkie zainteresowanie losem skarg mniejszościowych ze Śląska. Delegacja polska nie przywiązuje do tych skarg większego znaczenia, gdyż sądzi, że **ustawiczne podnoszenie ich przez Niemcy na terenie Ligi dostatecznie już zniechęciło jej członków do poważniejszego zajmowania się temi skargami.**

Czy Mac Donald złoży mandat?

Niejasna odpowiedź premjera angielskiego.

Londyn, 2 września. W odpowiedzi na wezwanie okręgowego związku partji pracy w Seaham, żądające złożenia mandatu poselskiego, Mac Donald oświadczył, że skłonny jest we właściwej porze złożyć swój mandat w ręce wyborców. Zaznacza jednak, że nie zamierza ustępować bez żadnych poczynań, gdyż możnaby mu to wziąć za dezercję. Uznaje zobowiązanie, ciążące na nim z tytułu mandatu, do dalszej obrony szerokich rzesz robotników angielskich przed grożącymi im ciosami.

WYSTĄPIŁ Z PARTJI HITLERA.

Berlin, (PAT). Znany minister hitlerowski w rządzie Turyngji, dr. Franzen zgłosił swe ustąpienie z partji narodowo-socjalistycznej.

3 b. m. — orzeczenie Tryb. Haskiego.

Haga, 2. 9. (PAT). **Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej na posiedzeniu publicznem dnia 5 b. m. wyda orzeczenie w sprawie projektu unji celnej austrjacko-niemieckiej.**

Aresztowanie 2 generałów hiszpańskich

Madryt, 2. 9. (PAT). **Aresztowano tu gen. Frederico Berenguera, b. gubernatora wojskowego Katalonji oraz gen. Jordana, b. gubernatora Maroka. Obaj aresztowani byli członkami dyrektorjatu Primo de Rivery. Oczekiwane są dalsze aresztowania.**

Strajk generalny w Zaragozie.

Madryt, 2 września. W Zaragozie wybuchł strajk generalny. Na ulicach miasta zamarła wszelka komunikacja kołowa. Tu i ówdzie dochodzi do starć między policją a strajkującymi, którzy gromadzą się na ulicach miasta, przybierając groźną postawę. **W różnych dzielnicach miasta strajkujący robotnicy usiłowali wybudować barykady, zostali jednak zawsze przepędzeni. Zdarzają się także liczne wypadki plondrowania sklepów. Gubernator wydał odezwę do ludności, wzywającą do zachowania spokoju, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem stanu oblężenia.**

WYBUCH DYNAMITU W GRECJI.

Saloniki (PAT). W Cavalla wyleciał w powietrze skład dynamitu, należący do towarzystwa budowy portu. Wybuch spowodowany był przez puszczenie skrzyni z nabojami przez jednego z robotników. **Robotnik ten został rozerwany na kawałki. Poza tem rannych jest 7 osób. Straty są znaczne.**

POSEŁ POLSKI U KRÓLA DUŃSKIEGO.

Kopenhaga, 2. 9. (PAT). Dzisiaj rano król przyjął na audjencji w Zamku Christiansborg nowego polskiego ministra pełnomocnego p. Sokolnickiego, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Ujęcie terorysty ukraińskiego.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) Policja aresztowała **w Borysławiu jednego ze sprawców przecięcia drutów telefonicznych, dokonanego po zamordowaniu ś. p. Hołówki.**

—:o:—

Warszawa. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach w związku z aktem teroru w Truskawcu nastąpią przeniesienia na urzędach i dymisje. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie lwowskiem dr. Rogowski przeniesiony będzie do Poznania, a podinspektor Grabowski do Kielc. Starosta Porębalski otrzyma dymisję podobnie jak i komendant powiatowy policji w Drohobyczu.

OBRADY KLUBU CH. D.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Dnia 1 września obradował w Warszawie w godzinach przedpołudniowych Klub Parlamentarny Ch. D. a po południu Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Ch. D. Przedmiotem długich i ożywionych obrad był kryzys gospodarczy, a w szczególności sprawa bezrobocia i związanych z nią niezbędnych środków zaradczych.

ZJAZD POLSKICH AKADEMIKÓW W KOWNIE.

Kowno, 2. 9. (PAT). W Kownie odbywa się zjazd polskiej młodzieży akademickiej. Liczba uczestników wynosi 156 osób z całej Litwy.

7.000 ROBOTNIKÓW BUDUJE KOLEJ ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Tempo robót nad magistralą węglową Śląsk—Gdynia zostało znacznie przyspieszone. W chwili obecnej pracuje przy budowie **około 7.000 robotników.** Liczba robotników przy budowie magistrali będzie wkrótce powiększona do 8.000.

—:o:—

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W dniu 8 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie komitetu dyrekcyjnego polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego. Omawiane będą bieżące sprawy, wynikające z budowy magistrali Śląsk—Bałtyk, a w szczególności sprawy wynikające zatwierdzenia umów na dostawy i roboty. Z ramienia polskich kolei państwowych wyjeżdżają do Paryża na tę konferencję: wicemin. Czapski, dyrektor departamentu ogólnego Min. Kom. Gałecki, oraz prezes Krakowskiej Dyrekcji Kol. inż. Bobkowski.

PRZĘDZALNIE „ZAWIERCIE" RUSZĄ.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Zamknięte na początku sierpnia przędzalnie fabryki „Zawiercie" mają być uruchomione w połowie września. Przed zamknięciem fabryki robotnicy pracowali 1½ dnia w tygodniu i otrzymywali zasiłki jako częściowo bezrobotni.

RAJD LOTNICZEK.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W połowie września odbędzie się pierwszy **raid propagandowy lotniczek polskich,** zorganizowany staraniem aeroklubu śląskiego. Lotniczki odbędą lot dookoła Polski.

Zdefraudował 3 milj. dolarów!

Nowy Jork 2 września. Długoletni pracownik Continental Illinois Bank and Trust Co w Chicago. Walter Wolff, pracujący w tej instytucji od 20 lat, przyznał się do malwersacji na olbrzymią skalę, przez co naraził instytucję na szkodę, której wysokości nie może podać. Zdefraudowane pieniądze stracił na spekulacji giełdowej. **Prowizoryczne skontrum wykazało brak około 3 miljonów dolarów.** Towarzystwo nie poniesie straty, ponieważ było ubezpieczone na wypadek malwersacji własnego pesonalu.

„Zeppelin" dotarł do Brazylji.

Nowy Jork, 2 września. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", który w sobotę o godz. 21 odleciał z Friedrichshafen do Brazylji, wylądował w Pernambuco wczoraj wieczór o godz. 21, wedle czasu środkowo-europejskiego. Ostatni etap swej podróży odbył sterowiec wśród niekorzystnych warunków atmosferycznych. **Podczas borykania się z wiatrem przeciwnym sterowiec doznał pewnych uszkodzeń i dlatego przybył do celu spóźniony o kilka godzin.**

5 księży utonęło w Ottawie.

Nowy Jork, 2 września. W odległości 40 km. od Ottawy wydarzył się wczoraj na rzece Ottawie wypadek, którego ofiarą padło 5 księży katolickich. **Sześciu księży przeprawiało się przez rzekę na małej łodzi motorowej podczas silnego wichru. W chwili, gdy znaleźli się na środku rzeki łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Pięciu utonęło a szósty ksiądz, który dobrze pływał, został wyratowany** i wciągnięty do łódki, jaka tymczasem pospieszyła tonącym z pomocą.

Bunt na okrętach chilijskich.

Nowy Jork, 2 września. Z Santiago donoszą, że na chilijskich okrętach wojennych stojących w porcie La Serena wybuchł bunt. **Załogi okrętów pojmały i uwięziły oficerów i zmusiły ich do podpisania protestu przeciw zamierzonej redukcji poborów.** Po spełnieniu żądania oficerowie zostali zwolnieni jednak nie wolno im opuścić pokładu.

ANTONI MARCZYŃSKI. 94

„Gaz 303“

— Owszem, nie złe — przyznał. — czy to jest narodowa potrawa Słowian?

— Tak, jeśli chodzi o mnie i moją rodzinę — rzekł Rafał dobrodusznie, nie przeczuwając zasadzki.

— No proszę. A u nas we Francji daje się to tylko... świniom!

Kilku zachichotało głupio. dystyngowany Anglik odsunął się od niegrzecznego kolegi, lecz Rafała nie speszyła ta impertynencja.

— Co kraj, to obyczaj — odparł swobodnie. — u was znów za specjał uchodzą różne sałatki z pospolitych zielsk, których u nas nawet pies nie zaszczyci. Bo widzi, kolega, nasz pies się szanuje i woli... drzewo, albo latarnię!

Wyniknął z tego mały harmider, bo Francuz był krewki, lecz wdali się inni, złożono na poczekaniu sąd koleżeński, który po krótkiej naradzie skazał obydwóch przeciwników na zapłacenie po połowie rachunku za całe wypite mleko. Francuz, obrzydliwie skąpy, jak przygniatająca większość jego rodaków, nie mógł przeboleć tego wyroku jeszcze dzisiaj; milczał, dopóki jechali przez ulice Moskwy. oczekując wciąż, że zobaczą coś interesującego. ale gdy samochody wypadły na gościniec, monotonna okolica uprzykrzyła mu się rychło, zaciążyło mu milczenie i rozpoczął swe megalomańskie tyrady.

Rafał Królik, zazwyczaj rekordowy gaduła, był tego dnia wyjątkowo małowówny. Oficjalnie dlatego, że miał za chwilę, obojętnie jakiej długości, zobaczyć ów osławiony Stalingrad, właściwy cel swojej podróży, podwójnie niebezpiecznej, dzięki zamianie ról z prawdziwym Serafinem Bobakiem. Nieoficjalnie, wchodziło w grę jeszcze inne wzruszenie, natury raczej fizjologicznej. Puszczał więc mimo ucha przechwałki kolegi, nawet wyraźne aluzje, aż znudzony oświadczył wkońcu:

— Ma pan zupełną racje. Wy, Francuzi jesteście najpracowitszymi ludźmi pod słońcem, najbardziej oszczędnymi, jesteście najbogatszym narodem na świecie.. wogóle posiadacie tysiąc zalet, a tylko jedną wadę.

— Mianowicie? — zainteresował się udobruchany dziennikarz.

— Mianowicie nie spotkałem jeszcze Francuza, któryby się odznaczał chociażby przeciętną uprzejmością. Tak zwana grzeczność francuska to legenda, w którą wierzą tylko ludzie...

— No, daruje pan...

— Tylko ludzie, którzy nigdy nie byli we Francji — kończył Rafał nieubłaganie. — Co tu daleko szukać. Weźmy pana. Urządźmy głosowanie w naszem gronie na najbardziej niegrzecznego kolegę, na największego egoistę, megalomana itd. a zdobędzie pan pierwszeństwo jednogłośnie. O zakład!

— Ja się nie zakładam — wtrącił Anglik. — Pan musi wygrać, mister Bobak. Co prawda, to prawda... Skoroście już poruszyli ten temat, to opowiem wam anegdotkę o francuskiej uprzejmości i o Paderewskim...

— O Paderewskim? Gadaj-że, kolega — zapalił się Rafał.

— Otóż pewnego razu wydano w Paryżu bankiet na cześć tego największego z współczesnych Polaków i w czasie biesiady zauważono, że mistrz prawie nic nie pije. Wówczas pewien wybitny polityk francuski... nazwisko przemilczę przez wzgląd na pana (tu Anglik uśmiechnął się do zadąsanego kolegi z nad Sekwany), — otóż ów polityk powiedział z właściwą Francuzom bezwzględnością: „Pan nie pije? No proszę! A u nas, we Francji jest przysłowie: pijany, jak Polak!“ Wówczas mistrz Paderewski uśmiechnął się leciutenko i odparł z subtelną ironją: „Widzi pan z tego najlepiej, że przysłowia zawsze kłamią. U nas, w Polsce jest znowu takie przysłowie: grzeczny, jak Francuz“!...

— A to mu wrzepił! — Rafał triumfował i ostentacyjnie ściskał dłoń Anglika, w którym tak niespodziewanie znalazł sprzymierzeńca.

— Ocho, już stajemy...

Istotnie samochody zatrzymywały się kolejno, ale po chwili ruszyły w dalszą drogę. Z okna tej limuzyny widać było pierwsze auta, mknące w stronę lasu, majaczącego po prawej ręce. Powodem krótkiego przystanku był potężny drogowskaz na rozstajach: na jego bocznej tablicy widniał duży, czytelny zdaleka napis: „Do Stalingradu“. Oczywiście każdy z zagranicznych dziennikarzy uważał sobie za punkt honoru sfotografować ten drogowskaz, a złośliwy operator filmowy jakiejś wytwórni uwiecznił tę scenę na taśmie.

— Jeszcze tylko trzy wiorsty — rzekł Rafał z ulgą, przeliczając tę odległość w metrach dla Francuza i w jardach dla Anglika.

— Jeszcze wiorsta — dodał po chwili; orjentował się według kamieni przydrożnych. — Teraz wiedziemy w las. — Las rozciągał się w obie strony, jak okiem sięgnąć, ale był bardzo wąski, przynajmniej w tem miejscu, gdzie go przecinała ta droga. Wreszcie... drzewa przerzedziły się, poziom drogi obniżył i w płytkiem zagłębieniu terenu ujrzeli symetryczne zbiorowisko niskich, podłużnych budynków, a na tylnim planie wzorową kolonję domków robotniczych, okolonych ogródkami.

Samochody zatrzymywały się przed drewnianą bramą, przystrojoną w festony zieleni i w chorągiewki barwy flag wszystkich państw, jakie reprezentowali przybyli delegaci, a w aureoli tych „ozdóbek“ krzyczał szkarłatem ogromnych liter banalny napis: „WITAJCIE“! Przed bramą czekało kilkudziesięciu jednakowo ubranych osobników, podobno inżynierów miejscowych, którzy mieli gości oprowadzać i objaśniać przy zwiedzaniu Stalingradu; każdy z delegatów, a także z korespondentów pism zagranicznych stale zamieszkały w Moskwie otrzymał do towarzystwa jednego takiego pana, który raczej na zawodowego szpicla wyglądał, niż na inżyniera.

— Dobrze zorganizowane, co? — szepnął Rafał delegatowi angielskiemu, który również robił co mógł, by chociaż na chwilę zgubić swojego „anioła stróża“; się dało się. Rzekomi inżynierowie, w czułej troskliwości, by gościom się nie nudziło, nie odstępowali ich dosłownie na krok.

Rafał, jako prezes delegowanych dziennikarzy, należał do czołowej grupy wycieczkowców, prowadzonej przez samego Rusanowa i może właśnie dlatego, że pchał się naprzód, że zanudzał profesora pytaniami, pozyskał sobie niejakie zaufanie u odnośnego „inżyniera“ i dlatego uciekł wkońcu z pod jego opiekuńczych skrzydeł. Lecz to wydarzyło się później, dopiero koło godziny piątej popołudniu, a narazie, po skromnem śniadaniu, rozpoczęli nudną włóczęgę po fabrykach tkackich, przędzalniach, farbiarniach i podobnych warsztatach Stalingradu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka